DZIŚ STREFA BIZNESU

TE ZAWODY MOGĄ WKRÓTCE ZNIKNĄĆ

KTO STRACI, A KTO ZYSKA NA CYFROWEJ TRANSFORMACJI

Nr ISSN 2353-6152
Nr indeksu 350-206

www.gazetawroclawska.pl

Nr 202 | Cena 5 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 1.09.2026

78 lat

Gazeta WROCŁAWSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Legnica

Stanie przed sądem za bicie dzieci, bo nie mówiły po polsku

26-letnia Legniczanka Karolina O. miała zaatakować troje dzieci z Ukrainy, bo nie mówiły po polsku. Teraz grozi jej za to 7,5 roku więzienia.
– Str. 4

Wrocław

Pielęgniarz dusił pacjenta, bo chciał go... w ten sposób ukarać

Piotr P., który do niedawna opiekował się pacjentami szpitala przy ul. Fieldorfa we Wrocławiu, usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa.
– Str. 4

87. rocznica napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę. Zagłada Wielunia to symbol początku wojny przeciwko człowiekowi **– Str. 2**

Dobrze, że Polacy wciąż mają z kim przegrać. Dlaczego nie ma sensu pudrować niepowodzenia żużlowców w finale Drużynowego Pucharu Świata? **– Str. 16**



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Wrocław

Tramwaj dojedzie na Maślice wcześniej niż na Jagodno. Projekt na ukończeniu

Konrad Bałajewicz

Wszystko wskazuje na to, że tramwaj na Maślice wyprzedzi ten na Jagodno. Prace projektowe są na ostatniej prostej, trzeba jeszcze zakończyć formalności i uzgodnić inwestycję z kolejarzami.

Tramwaj na Jagodno nie wyprzedzi tramwaju na Maślice. W przypadku trasy na Jagodno najpierw konieczne jest przeniesienie torów kolejowych na wiadukt. Samo projektowanie tego rozwiązania ma potrwać ponad cztery lata, a przebudowa kolejne dwa lata. Tramwaj na Maślice ma pojawić się zdecydowanie wcześniej.

– W tym roku powinno zakończyć się projektowanie tego zadania. Jesteśmy na etapie wydania decyzji środowiskowej – mówi Krzysztof Świercz z Wrocławskich Inwestycji.

Może ona zostać wydana lada chwila. Później przyjdzie czas na decyzję wodnoprawną, którą wydają Wody Polskie. Urzędnicy liczą, że wszystkie decyzje uda się uzyskać w tym roku. Po zakończeniu projektowania przyjdzie czas na ogłoszenie przetargu na budowę.

– Ogłoszenie przetargu na prace budowlane powinno nastąpić w pierwszych miesiącach przyszłego roku – zapowiada Krzysztof Świercz.

Budowa tramwaju oznacza spore utrudnienia dla kierowców. Konieczna będzie przebudowa ul. Maślickiej, ulica będzie musiała zostać zamknięta na czas robót. Magistrat szuka rozwiązania, które pozwoli zachować przejazd w tej części osiedla.

– Trudno sobie wyobrazić dzisiaj zamknięcie ulicy Maślickiej bez dania jakiejkolwiek alternatywy. To raczej niemożliwe, a musimy zamknąć Maślicką, żeby ją przebudować – mówi Krzysztof Świercz.

Wszystko wskazuje na to, że Wrocławskie Inwestycje wybudują drogę tymczasową wzdłuż ul. Maślickiej na czas przebudowy istniejącej ulicy. Nad rozwiązaniem od miesięcy pracuje Wydział Inżynierii Miejskiej.
– Str. 12



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Niebieskie wozy MPK pojawią się na Maślicach

Wrocław

Internetowy lincz za organizację ruchu na Brochowie

Michał Perzanowski

Ulice: Koreańska, Ziemniaczana i Boiskowa, wbrew zapowiedziom, zostają jednokierunkowe na stałe. Miasto miało przywrócić dwukierunkowy ruch po remoncie wiaduktów na Gazowej, ale się z tego wycofało. Decyzja wywołała ogromną falę krytyki.

W Urzędzie Miejskim Wrocławia tłumaczą, że jednokierunkowy ruch wprowadzony tymczasowo w maju, przy okazji remontu wiaduktów na ul. Gazowej, sprawdził się na tyle dobrze, że postanowiono go zostawić na stałe. Przed zmianą, ulicą Koreańską przejeżdżało dziennie około 10 tysięcy samochodów. Po wprowadzeniu jednego kierunku ruch spadł o ponad połowę, a kierowcy częściej korzystają z głównych tras, zamiast jechać przez osiedle.

Pod informacją na ten temat internauci zostawili setki komentarzy, w większości bardzo krytycznych. Twierdzą, że po zamknięciu części ulic Brochów i Bieńkowice mają gorszy dojazd do WOW.

Zdaniem komentujących wpływ na urzędników wywarła bardzo wąska grupa osób, natomiast na pozostaniu tej organizacji ruchu ma stracić kilka tysięcy okolicznych mieszkańców.

– Czyli teraz, aby wyjechać z Brochowa w kierunku Strzelina, trzeba jechać Konduktorską, zawrócić na rondzie i zwiększyć ilość aut przejeżdżających przez Jagodno... Genialne – napisał jeden z komentujących.
– Str. 6

eprasa.pl d63ef2a5dc

POLECAMY

JUTRO: Zachwycający kurort tuż za polską granicą CZWARTEK: Emerytura dla nauczyciela

1.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Bronisław, Bronisława, Idzi, Anna
Telefon alarmowy: 112

GAZETA WROCŁAWSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktor naczelnej
Mateusz Różański
Wydawcy Grzegorz Chmielowski, Cyprian Dmowski, Janusz Michalczyk

www.gazetawroclawska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. św. Antoniego 2/4 (wejście A, I p.), 50-073 Wrocław
tel. 71 37 48 151, 71 37 48 100
redakcja@gazeta.wroc.pl
Prezes Makroregionu Robert Glinkowski
Dyrektor marketingu oddziału Anna Bijak-Bednarska
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetawroclawska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.



Jakub Guder
Dogrywka

Karol Linetty w Śląsku. Niech stracę! Jako podatnik chętnie za to zapłacę

szef redakcji sportowej

Śląsk odpalił transferową bombę! Karol Linetty we Wrocławiu! Mi się ten ruch bardzo podoba i to pomimo tego, że zapłaciłem za to ja - wrocławski podatnik. A niech stracę! Najwyżej raz czy dwa nie kupię dzieciom cukierków.

Jeszcze kilka tygodni temu na portalu X napisałem, że przydałby się Śląskowi głośny transfer. Taki ruch, po którym do reszty ligi idzie jasny sygnał: „Hej, wróciliśmy! Musicie na nas uważać, bo możemy namieszać". Rzuciłem wówczas nawet nazwisko Linettego, chociaż za grosz nie wierzyłem w to, że to postać w zasięgu WKS-u. Tymczasem nasza liga się zmienia, rośnie. Jeszcze nie tak dawno reprezentanci Polski niechętnie wracali do kraju, a teraz Bereszyński trafił to Motoru Lublin, a Linetty trenował wczoraj w strugach deszczu na Oporowskiej. Myślę sobie, że to nie tylko jest dobry piłkarz - tak sportowo - ale też zawodnik, który może zachęcić do przyjścia na mecz. Wyobrażam się taką rozmowę przy niedzielnym obiedzie w losowym, wrocławskim domu. - A słyszałeś, że Śląsk wziął tego Linettego, co grał we Włoszech i w kadrze? Może byśmy poszli na mecz? - mówi ojciec do syna no i idą na stadion. Do tego kupują oczywiście koszulkę z nr 17 na plecach. Tak się dzisiaj robi biznes na piłce.

Za pozyskanie Linettego brawa należą się prezesowi Jezierskiemu, dyrektorowi Grodzickiemu, ale też radzie nadzorczej, bo jak wiemy - nie zawsze jest jej łatwo zebrać się na czas. Tym razem się udało. Teraz przed Wami, Panowie, jeszcze jedno zadanie: zatrzymać we Wrocławiu Piotra Samca-Talara. Znów trzeba głębiej sięgnąć do kieszeni, a kolejne tygodnie działają na Waszą niekorzyść, z tym że każdy musi tu wykazać dobrą wolę: prezes, dyrektor sportowy, miejski skarbnik, ale też sam piłkarz. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Wrocławską"

tel. 71 727 62 37
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetawroclawska.pl

POGODA

dziś
23°C/13°C

jutro
23°C/13°C

87. ROCZNICA NAPAŚCI HITLEROWSKICH NIEMIEC NA POLSKĘ

Zagłada bezbronnego Wielunia to symbol początku wojny przeciwko człowiekowi

Bartłomiej Pawlak, PAP

1 września 1939 r., zanim padły strzały na Westerplatte, niemiecka Luftwaffe obróciła Wieluń w zgliszcza, czyniąc jego bezbronnych mieszkańców pierwszymi ofiarami terroru II wojny światowej.

Nalot nastąpił o godzinie 4.40, kilka minut przed ostrzałem Westerplatte, bez ostrzeżenia, gdy większość ludzi jeszcze spała. Bomby spadły na bezbronne, niespełna 17-tysięczne miasto, które nie miało żadnego znaczenia strategicznego.

- Wieluń jest symbolem wielkiej tragedii i początku II wojny światowej, wojny, która od pierwszej minuty była skierowana przeciwko człowiekowi nieuzbrojonemu i nieprzygotowanemu. Pomimo braku uzasadnienia militarnego miasto doświadczyło ludobójczego, barbarzyńskiego ataku, przeprowadzonego z pełną bezwzględnością i siłą - mówi dyrektor Muzeum Ziemi Wieluńskiej Jan Książek. Wskazuje, że dowodem na zbrodniczy i terrorystyczny charakter nalotu były cele pierwszego uderzenia: m.in. Szpital Wszystkich Świętych, wyraźnie oznaczony znakami Czerwonego Krzyża. Zginęły tam 32 osoby - uznawane za pierwsze ofiary tej wojny.



FOT. MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ

Zniszczony Wieluń, 1 września 1939

Kolejne fale niemieckich „sztukasów" obróciły w zgliszcza 50 proc. powierzchni miasta, a w centrum sięgały aż 80 proc. Celami stały się także symbole wielokulturowej historii Wielunia - m.in. XIV-wieczna gotycka kolegiata pw. św. Michała Archanioła, synagoga i zabytkowe kamienice. Niemcy doskonale wiedzieli, na jakie obiekty zrzucają bomby. Przed wojną pogranicze było szczegółowo obfotografowane przez Luftwaffe, a w samym mieście działała piąta kolumna.

- Mieszkańców ze snu wyrwał przerażający ryk samolotów i dźwięk syren. Wszyscy opowiadali to samo: najpierw słyszeli wycie w powietrzu, a nieco później czuli silne uderzenia i drgania ziemi. Gdy na centrum zaczęły spadać nawet półtonowe bomby, które nie tylko burzyły budynki, ale też podpalały okolicę, ludzie zdali sobie sprawę, że jedyną szansą na ratunek jest ucieczka z miasta - zaznaczył Książek.

Ludzie szukali schronienia w piwnicach, które po zawaleniu się budynku stawały się śmiertelną pułapką. Ginęli też na ulicach, bo Niemcy zniżali lot i ostrzeliwali z broni maszynowej uciekających cywilów.

Dokładna liczba wszystkich ofiar nalotów na Wieluń do dziś pozostaje trudna do jednoznacznego ustalenia, m.in. z powodu panicznej ucieczki tysięcy mieszkańców z płonącego miasta. Szacunki badaczy mówią o co najmniej kilkuset zabitych, choć część źródeł wskazuje na 1,2 tys. ofiar. Setki osób zostało rannych. ©℗

EDUKACJA



FOT. DARIUSZ BLOCH / POLSKA PRESS

Dolny Śląsk

Do szkoły marsz!

Po wakacjach, uczniowie wracają dziś do szkół. Wielu z nich po raz pierwszy doświadczy zapowiadanych zmian, w tym jednej z najgłośniejszych, czyli zakazu używania telefonu. We Wrocławiu już wcześniej testowano taki zakaz w kilku placówkach, m.in w SP nr 50 (przy ul. Czeskiej), SP nr 83 (przy ul. Boya-Żeleńskiego) czy SP nr 113 (przy ul. Zemskiej). Efekty są obiecujące. Wszystkim uczniom i nauczycielom życzymy powodzenia i samych sukcesów w nowym roku szkolnym! **Aneta Kolesińska**

eprasa.pl d63ef2a5dc

WROCŁAW/DOLNY ŚLĄSK

• **Dyżurny reporter czeka na Państwa!**
email: redakcja@gazeta.wroc.pl,
facebook: @GazetaWrocławska

LEGNICA

Radni uchwalili zmiany w budżecie - znalazły się środki na ważne inwestycje

Piotr Krzyżanowski

Ponad 12,6 mln zł – na taką kwotę Rada Miejska dokonała wczoraj zmian w budżecie Legnicy. Środki pochodzą z dotacji oraz są wynikiem przesunięć między działami budżetu. Zostaną przeznaczone na ważne inwestycje w mieście.

Do budżetu miasta wprowadzono ponad 11,7 mln zł dotacji na modernizację dróg, w tym ponad 10,2 mln zł na przebudowę ulicy Iwaszkiewicza.

Radni postanowili również, że na modernizację zaplecza szatniowo-sanitarnego w hali sportowej przy ulicy Sejmowej zostanie przeznaczonych 1,34 mln zł.

Miasto otrzymało także dotację z Banku Gospodarstwa Krajowego na zrealizowaną już inwestycję Towarzystwo Budownictwa Społecznego: blok mieszkalny przy ul. Makuszyńskiego 10-12. Kwota nieco ponad 848 tysięcy złotych zostanie wniesiona jako wkład pieniężny do spółki TBS, której miasto Legnica jest znaczącym udziałowcem.

Wprowadzono do budżetu także dodatkowe środki w wysokości 42 tysięcy złotych, otrzymane z budżetu województwa dolnośląskiego na realizację programu profilaktyki wczesnego wykrywania osteoporozy.

Rada Miejska Legnicy podjęła wczoraj także uchwały w sprawie wyrażenia zgody na dzierżawę bez przetargu dwóch lokali użytkowych. Będą one dzierżawione nadal przez dotychczasowych najemców.

©℗



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Radni głosowali wczoraj na nadzwyczajnej sesji

WROCŁAW

Tramwaj na Maślice będzie szybciej, niż ten na Jagodno

Konrad Bałajewicz

Prace projektowe przy tramwaju na Maślice są już na ostatniej prostej, trzeba tylko zakończyć formalności i uzgodnić inwestycję z kolejarzami.

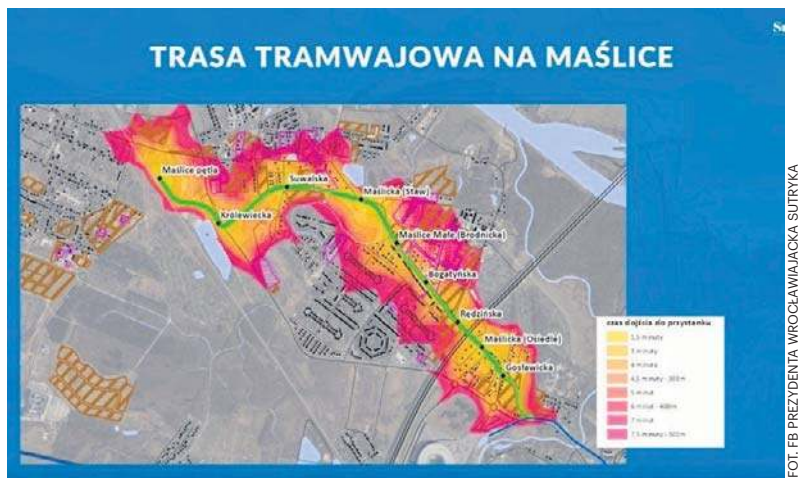
Ciąg dalszy ze str. 1

Przetarg miał być ogłoszony nieco wcześniej, ale przygotowanie projektu zajęło więcej czasu, m.in. ze względu na dodatkowe rozwiązania zgłaszane przez mieszkańców.

- Trzeba było uwzględnić kilka rzeczy, o które prosili mieszkańcy, m.in. parking przy cmentarzu, którego nie było w planach i musiał zostać naniesiony na projekt – tłumaczy przedstawiciel Wrocławskich Inwestycji.

To nie jedyna kwestia, która wpłynęła na harmonogram. Jednym z najważniejszych elementów jest planowany przystanek kolejowy Wrocław Maślice. Kolej musi ogłosić przetarg na projekt peronu. Obie inwestycje będą prowadzone oddzielnie, ale muszą być skoordynowane. - Musimy wiedzieć np. gdzie będą schody, żeby nie prowadziły, przykładowo, na skrzynkę energetyczną. Albo jeśli będzie tunel, to żeby nie prowadził na torowisko, tylko na chodnik – wyjaśnia Krzysztof Świercz.

Nowa stacja kolejowa znajdzie się pomiędzy stacjami Wrocław Stadion i Wrocław Pracze Odrzańskie. Po wybudowaniu stacji Wrocław Maślice, ma się ona stać częścią nowego węzła przesiadkowego. Dojeżdżać będą do niej pociągi, m.in. Kolei Dolnośląskich, a w pobliżu będzie również trasa tramwajowa.



FOT. FB PREZYDENTA WROCŁAWIA/JACKA SUTRYKA

Tak ma wyglądać trasa tramwaju na Maślice

Jak pojedzie tramwaj?

Planowana trasa będzie miała około 3,2 km, a wraz z pętlą około 4 km. Jej początek zaplanowano przy Tarczyński Arenie, na ul. Pilczyckiej, gdzie jest krańcówka torowiska. Następnie tramwaj pojedzie wzdłuż ul. Maślickiej i skręci w kierunku ul. Suwalskiej i Królewieckiej. Koniec trasy zaplanowano w pobliżu N-Parku na Maślicach.

Na trasie zaplanowano osiem przystanków:

- w rejonie ul. Gosławickiej,
- przy AOW,
- przy ul. Rędzińskiej,
- przy ul. Bogatyńskiej,
- przy ul. Brodnickiej,
- w rejonie rozwidlenia ul. Maślickiej i trasy tramwajowej,
- przy ul. Suwalskiej,
- przy ul. Królewieckiej.

Inwestycja obejmie też budowę mostu na Ługowinie, sieci podziemnych i kilku kilometrów torowiska. Tramwaj ma sprawić, że około 11 tys. mieszkańców będzie miało dostęp do przystanku znajdującego się w odległości nie większej niż 500 metrów.

Kiedy tramwaj pojedzie na Maślice? Na dokładną datę trzeba jeszcze poczekać. - Będziemy wiedzieć, ile potrwa budowa, gdy podpiszemy umowę z wykonawcą – zaznacza Krzysztof Świercz.

Sam przetarg na pewno trochę potrwa. Wartość inwestycji ma przekroczyć 20 mln euro, dlatego konieczne będzie przeprowadzenie uprzedniej kontroli, co dodatkowo wydłuży procedurę. ©℗

PLEBISCYT HIPOKRATES

Czas docenić tych, którzy każdego dnia ratują nasze zdrowie i życie. Rusza Hipokrates Roku 2026

Każdego dnia podejmują trudne decyzje, niosą pomoc i często robią więcej, niż wymaga od nich zawodowy obowiązek. To właśnie takim osobom chcemy po raz kolejny powiedzieć: dziękujemy!

Hipokrates to największy i najbardziej prestiżowy plebiscyt dla pracowników ochrony zdrowia organizowany przez dzienniki regionalne Polska Press Grupy w Polsce. Jednocześnie to wyjątkowa okazja, aby docenić wszystkich, którzy na co dzień niosą pomoc pacjentom w naszym regionie.

Każdy z nas pamięta kogoś, kto pomógł mu w trudnym momencie - lekarza, pielęgniarkę, ratownika czy farmaceutę. To oni każdego dnia dają nam pomoc, wsparcie i poczucie bezpieczeństwa. Teraz chcemy ich za to docenić. - Za każdym nominowanym stoi przecież nie tylko zawód, stanowisko czy miejsce pracy, ale przede wszystkim człowiek. To dlatego Hipokrates jest czymś więcej niż wyborem najlepszych. Jest także okazją, by zatrzymać się na chwilę i podziękować tym, którzy swoją pracą każdego dnia są blisko nas - mówi Katarzyna Adamczyk, która odpowiada za akcję od strony redakcyjnej.

Głosowanie ruszyło właśnie dziś! Wybierzmy wspólnie osoby i placówki, które najbardziej zasługują na wyróżnienie za profesjonalizm, zaangażowanie i wyjątkowe podejście do pacjentów.

Więcej o akcji na: gazetawroclawska.pl/hipokrates



PARTNER GŁÓWNY PLEBISCYTU
synoptis pharma

eprasa.pl d63ef2a5dc

WROCŁAW

Chciał ukarać pacjenta, dusząc go poduszką

Karolina Kwiatek

Pielęgniarz Piotr P., który do niedawna opiekował się pacjentami z Dolnośląskiego Szpitala Specjalistycznego imienia T. Marciniaka przy ul. Fieldorfa we Wrocławiu, usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa.

Do zdarzenia miało dojść 18 sierpnia 2026 r. na Oddziale Neurologii z Pododdziałem Udarowym w szpitalu im. T. Marciniaka, który mieści się przy ul. Fieldorfa we Wrocławiu. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że jeden z niedawno zatrudnionych pielęgniarzy chciał „ukarać" pacjenta, podduszając go poduszką.

Te informacje potwierdziła nam wczoraj przedstawicielka Prokuratury Rejonowej Wrocław-Fabryczna. Śledczy nadzorują postępowanie w sprawie o usiłowanie zabójstwa.

- Przedstawiono Piotrowi P. zarzut usiłowania zabójstwa - powiedziała „Gazecie Wrocławskiej" asesorka Prokuratury Rejonowej Wrocław-Fabryczna.

Pielęgniarz z Fieldorfa został zatrzymany. Śledczy zawnioskowali do sądu o jego tymczasowe aresztowanie.

- Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec podejrzanego wskazany środek na okres 3 miesięcy. Z uwagi na dobro postępowania wszelkie inne informacje nie będą udostępniane - informuje nas wrocławska prokuratura.

Katarzyna Kapuścińska, p.o. dyrektora Dolnośląskiego Szpitala Specjalistycznego im. T. Marciniaka - Centrum Medycyny Ratunkowej przekazała nam oświadczenie, z którego wynika, że pielęgniarz został złapany na gorącym uczynku przez innych pracowników.

©℗

LEGNICA

Stanie przed sądem za bicie dzieci, bo nie mówiły po polsku

Karolina Kwiatek

O tej sprawie mówiła cała Polska. 26-letnia mieszkanka Legnicy miała zaatakować troje dzieci z Ukrainy, bo nie mówiły po polsku. Prokuratura zapowiada skierowanie do sądu aktu oskarżenia w tej sprawie. Karolinie O. grozi 7,5 roku więzienia.

Liliana Łukasiewicz z Prokuratury Okręgowej w Legnicy informuje, że dzieci (dwie dziewczynki i chłopiec w wieku 13 lat - red.) zostały już przesłuchane przed sądem.

- Potwierdziły okoliczności przekazane wcześniej przez ich matkę. Z tego co mówią wynika, że zachowanie pani, która usłyszała zarzuty, było agresywne i przewijały się wątki ksenofobiczne - potwierdza prokurator Łukasiewicz.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Plac zabaw przy basenie Delfinek. To tam 26-latka miała uderzyć dzieci za to, że nie mówiły po polsku.

Do zdarzenia miało dojść na placu zabaw przy basenie Delfinek w Legnicy, gdzie sześcioro dzieci z Ukrainy w wieku 13-14 lat rozmawiało ze sobą w ojczystym języku. Miało to nie spodobać się Karolinie O. (26-latka była na placu zabaw ze swoimi córkami - red.). Kobieta kazała im mówić po polsku. Z relacji matki jednej z poszkodowanych wynika, że 26-latka próbowała wyrzucić dzieci z dmuchańca. Nastolatki przeniosły się więc w miejsce, gdzie wcześniej bawiła się córka Karoliny O. 26-latka zostawiła tam piłkę.

- Kobieta uznała, że nastolatki mają obowiązek jej tę piłkę podać. Dzieci odpowiedziały „nie", więc sama ją zabrała. Nastolatki śmiały się między sobą z czegoś innego, ale to rozzłościło kobietę - opisała w internecie matka jednej z dziewczynek. Później doszło do rękoczynów.

Prokurator uznał, że istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa i wszczął śledztwo w sprawie zastosowania przemocy wobec małoletnich dzieci narodowości ukraińskiej poprzez uderzenie pięścią i otwartą dłonią w twarz, motywowanego pobudkami ksenofobicznym.

Podejrzana, 26-letnia, bezrobotna matką dwójki dzieci, przyznała się do uderzenia, ale zaprzeczyła, że to ze względu na narodowość nastolatków. O dalszym losie Karoliny O. zadecyduje Sąd. Grozi jej 7,5 roku więzienia. ©℗

REKLAMA 0011486419

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL"** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA"** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS"** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranica. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON"**– Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„WITWICCY"** Zakład Usług Pogrzebowych, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Rozliczamy ZUS, KRUS, WBE, MSWiA w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Wrocław Borowska 254 - naprzeciw Akademii Medycznej, Wrocław Kościuszki 67/1a – róg Gwarnej, Krzyżowice ul. Główna 14 gm. Kobierzyce, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43 - całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na tranport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłychz domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Dziś pożegnamy

Pogrzeby
1 września 2026

● **PSIE POLE**
Irena Olencewicz g. 13

● **OSOBOWICE**
Jarosława Pawlak g. 11.20
Zofia Śliwińska g. 12
Bogdan Lorenc g. 12.40
Tadeusz Dziedziech g. 15.20

● **GRABISZYN**
Wojciech Ogiba g. 12
Henryk Sroka g. 13
Grzegorz Januszewicz g. 14

Zarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

JELENIA GÓRA

Uwięził parę 20-latków dla pieniędzy i narkotyków

Karolina Kwiatek

38-letni recydywista wywiózł parę 20-latków do opuszczonej hali magazynowej, gdzie urządził im pokaz rodem z filmów sensacyjnych. Teraz grozi mu do 15 lat więzienia.

Policjanci już go zatrzymali, ukrywał się w mieszkaniu znajomej. Jak przekazała nam policja, groził ofiarom zabójstwem, pobił je i uwięził w opuszczonej hali magazynowej. Chciał wymusić kilka tysięcy złotych i metamfetaminę. Mężczyznę wypuścił, by przyniósł pieniądze i narkotyki. Wtedy w opuszczonej hali pojawili się inni ludzie, którzy uwolnili przetrzymywaną kobietę. To oni wezwali policję.

Recydywista został szybko zatrzymany. Grozi mu 15 lat więzienia. Sąd aresztował go na 3 miesiące. Usłyszał zarzuty: pozbawienia wolności, pobicia, wymuszenia rozbójniczego, kradzieży pieniędzy i dokumentów. ©℗



FOT. KMP JELENIA GÓRA

Recydywista został zatrzymany, sąd nakazał areszt

eprasa.pl d63ef2a5dc

REKLAMA
0011573186

Ministerstwo Sprawiedliwości

PUNKTY NIEODPŁATNYCH PORAD PRAWNYCH, OBYWATELSKICH I MEDIACJI



ZIĘBICKIE CENTRUM KULTURY, UL. WOJSKA POLSKIEGO 10

WTOREK ..... 13.30 - 17.30
PIĄTEK ..... 10.00 - 14.00

MIEJSKIE CENTRUM KULTURY W KAMIEŃCU ZĄBKOWICKIM, UL. ZŁOTOSTOCKA 27

ŚRODA ..... 8.00 - 12.00

ZŁOTY STOK, UL. RYNEK 22

CZWARTEK ..... 13.00 - 17.00

ZĄBKOWICE, UL. 1 MAJA 15C, CENTRUM TERAPEUTYCZNE

PONIEDZIAŁEK ..... 12:00 - 16:00
WTOREK ..... 10:00 - 14:00
ŚRODA ..... 8:00 - 12:00
CZWARTEK ..... 11:00 - 15:00
PIĄTEK ..... 10:00 - 14:00

REJESTRACJA: (74) 816 28 04 | ZAPISY-NP.MS.GOV.PL

DLA KOGO POMOC:

Darmowa pomoc prawna i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie przysługuje każdej osobie, która złoży oświadczenie o braku możliwości poniesienia kosztów odpłatnej pomocy prawnej.

NIEODPŁATNE PORADNICTWO OBYWATELSKIE:

Działania, zmierzające do podniesienia świadomości osoby o przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach oraz wsparcia w samodzielnym rozwiązywaniu problemu, w tym, w razie potrzeby, sporządzenie wspólnie z osobą uprawnioną planu działania i pomoc w jego realizacji.
Nieodpłatne poradnictwo obywatelskie obejmuje w szczególności porady dla osób zadłużonych i porady z zakresu spraw mieszkaniowych oraz zabezpieczenia społecznego.

NIEODPŁATNA POMOC PRAWNA:

1) informacja o obowiązującym stanie prawnym oraz przysługujących uprawnieniach lub obowiązkach,
2) wskazanie sposobu rozwiązania problemu prawnego,
3) sporządzenie projektu pisma w sprawach, o których mowa powyżej,
4) sporządzenie projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub ustanowienie pełnomocnika z urzędu oraz poinformowanie o kosztach postępowania i ryzyku finansowym związanym ze skierowaniem sprawy na drogę sądową,

NIEODPŁATNA MEDIACJA

ZADANIE PUBLICZNE FINANSOWANE PRZEZ POWIAT ZĄBKOWICKI.
ZADANIE ZLECONE Z ZAKRESU ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ

POWIAT
ZĄBKOWICKI
tel. (74) 816 28 04
www.zapisy-np.ms.gov.pl

FUNDACJA W SŁUŻBIE WSI
ul. Krasińskiego 54, 50-450 Wrocław
biuro@fundacja.wroclaw.pl
Przekaż 1,5 % KRS 0000077423

eprasa.pl d63ef2a5dc

WROCŁAW

Internetowy lincz za organizację ruchu na Brochowie

Michał Perzanowski

Ulice: Koreańska, Ziemniaczana i Boiskowa na Brochowie, wbrew zapowiedziom, zostają jednokierunkowe na stałe. Magistrat miał przywrócić dwukierunkowy ruch po remoncie wiaduktów na Gazowej, ale się z tego wycofał. Decyzja wywołała burzę wśród Wrocławian.

W Urzędzie Miejskim Wrocławia tłumaczą, że jednokierunkowy ruch wprowadzony tymczasowo w maju, przy okazji remontu wiaduktów na ul. Gazowej, sprawdził się na tyle dobrze, że postanowiono go zostawić na stałe. Przed zmianą, ulicą Koreańską przejeżdżało dziennie około 10 tysięcy samochodów. Po wprowadzeniu jednego kierunku ruch spadł o ponad połowę, a kierowcy częściej korzystają z głównych tras zamiast jechać przez osiedle.

Ponadto Koreańska to ulica znajdująca się w strefie „30 km/h" i niezbyt szeroka, z zabudową jednorodzinną i drzewami po obu stronach.

- Wrocław musi zapewniać możliwość dojazdu także mieszkańcom Iwin, Zacharzyc i gminy Siechnice, ale ma też obowiązek chronić osiedlowe ulice przed nadmiernym ruchem tranzytowym. Rozumiemy zastrzeżenia kierowców, ale nie możemy rozwiązywać problemów komunikacyjnych podwrocławskich miejscowości kosztem przepustowości i bezpieczeństwa ulic osiedlowych – mówi Tomasz Sikora, zastępca dyrektora Wydziału Komunikacji Społecznej UM Wrocławia.

Magistrat podkreśla, że dojazd do Iwin, Zacharzyc i Siechnic nadal jest możliwy, a kierowcy mogą jechać przez ciąg Bardzka-Buforowa albo Wschodnią Obwodnicę Wrocławia (WOW). Docelowo problem ma rozwiązać budowa ulicy Libańskiej łączącej Mościckiego z Boiskową, planowana na koniec 2027 r.



FOT. MICHAŁ PERZANOWSKI

Zdaniem komentujących wpływ na urzędników wywarła bardzo wąska grupa osób, natomiast na pozostaniu tej organizacji ruchu ma stracić znacznie większe grono.

„W maju w żywe oczy okłamaliście mieszkańców"

Pod informacją na ten temat internauci zostawili setki komentarzy, w większości bardzo krytycznych. Twierdzą, że po zamknięciu części ulic Brochów i Bieńkowice mają gorszy dojazd do WOW.

- Aha czyli teraz (zwłaszcza podczas gdy trwa przebudowa wiaduktów Gazowa-Karwińska) aby wyjechać z Brochowa w kierunku Strzelina trzeba jechać Konduktorską, zawrócić na Rondzie i zwiększyć ilość aut przejeżdżających przez Jagodno... Genialne – napisał Mateusz, jeden z komentujących.

Inny, anonimowy komentujący, podający się za lekarza rodzinnego, pisze: - Obiecaliście zamknięcie do końca wakacji. Mamy to na piśmie. Wpłynął wniosek od mieszkańców? Jak już padło wiele razy, nie od „mieszkańców" a od grupki oderwanej od osiedla. Jednocześnie nie zapytaliście innych żywotnie zainteresowanych grup jak np. mieszkańców starych Iwin, których odcięliście. Jestem lekarzem rodzinnym, pracuję na Brochowie. Moi pacjenci mieszkają m.in. wzdłuż Koreańskiej i dalej jako jej przedłużenie wzdłuż Brochowskiej w Iwinach (oraz jej odgałęzieniach). Dlaczego do części pacjentów mogę dojechać normalnie a do części aż przez Żerniki Wrocławskie? Jesteśmy jedną parafią przy kościele Świętego Jerzego. Dlaczego część parafian może komunikować się z ośrodkiem religijnym w nieograniczonym zakresie, a część odcięliście od kościoła? – napisał.

- A o ile wzrósł ruch na przepełnionej już i tak do granic Buforowej? Tego nie podacie, bo nie jest pod tezę. Odcięcie Brochowa i Bieńkowic od WOW - genialny ruch. Pominę, że w maju w żywe oczy okłamaliście mieszkańców. Może teraz dyrektor Brzoza przyjedzie rozdawać jabłka i obronić te decyzje? Czy teraz to już brak odwagi? – napisał Tomasz.

Inni zwracają uwagę, że kierowcy jeżdżą teraz podobnie wąską uliczką, co Koreańska. - Zablokowanie wyjazdu z Boiskowej w stronę Iwin czy Koreańskiej przeniosło cały ruch na drogę wewnętrzną przez Bieńkowice. Wąską drogę z dużym ruchem pieszych i rowerzystów, nie wspomnę bawiących się dzieci. Dwa auta swobodnie się nie wyminą. Domyślam się, że żaden z „projektantów" nowego planu nie przejechał tamtędy ani się przez chwilkę nie zastanowił [...] Warto też podkreślić że teraz mieszkańcy Boiskowej, zamiast 1 km do WOW muszą nadrabiać blisko 8km. Tutaj już się środowiskiem nie przejmujemy? – pisze Pani Joanna.

- Mieszkańcy Brochowa i Koreańskiej nigdy nie chcieli i nie chcą takiego rozwiązania. Chcemy mieć swobodny dostęp do obwodnicy – pisze krótko Pani Agnieszka.

- Wzięliście pod uwagę głos kilku osób z rady osiedla. Czy ktoś wziął pod uwagę głos pięciu tysięcy osób, którym zablokowaliście dojazd do domu? Czy ktoś konsultował temat z pozostałymi mieszkańcami Brochowa? Bardzo wielu z nich niepochlebnie wypowiada się na temat rady osiedla, współpracy z nią, odcinają się od tej decyzji. Kto tak ważny jest w Radzie osiedla, że jest w stanie wpłynąć na życie kilku tysięcy osób? – pisze Tobiasz.

- Miasto chyba zapomniało, że nie wszyscy z Brochowa jadą do pracy w kierunku centrum. Teraz, aby wydostać się z Brochowa do Siechnic, trzeba przedostać się przez zakorkowane Jagodno. Na WOW w 30-40 minut, zamiast 5-10. A po wakacjach? Będzie jeszcze gorzej. Jeśli urzędnicy myślą, że dodatkowy kleks asfaltu wylany wzdłuż Mościckiego w kierunku Zacharzyc spowodował, że droga magicznie stała się dobrej jakości, to zachęcam do codziennego korzystania – dodaje Marta.

Powstała też grupa mieszkańców sprzeciwiających się decyzji - „Otwarty Brochów".

Będzie spotkanie w sprawie organizacji ruchu

Mieszkańcy Brochowa i Bieńkowic chcą stawić się na spotkaniu poświęconym organizacji ruchu na Koreańskiej, Boiskowej i Ziemniaczanej. Przedstawiciele Wydziału Inżynierii Miejskiej mają przedstawić tam organizację ruchu na Brochowie po remoncie wiaduktów na Gazowej, a mieszkańcy dowiedzą się m.in. o sugerowanych możliwościach dojazdu z Wrocławia do Iwin, Zacharzyc i Siechnic. Spotkanie odbędzie się 3 września o godz. 17.30, na skrzyżowaniu ul. Koreańskiej z ul. Filipińską. ©℗

Michał Perzanowski
Komentarz autora

Mimo że nie mieszkam już we Wrocławiu, a w gminie Siechnice i korzystam z dróg zarówno w swojej gminie, jak i na Brochowie, Bieńkowicach oraz Jagodnie, przedstawię swoją perspektywę. Piszę to jako zwykły użytkownik dróg, nie jako planista czy inżynier ruchu, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że to decyzja podjęta bez większego namysłu. Prędzej czy później miasto albo się z niej wycofa, albo będzie w niej trwać kosztem coraz większej frustracji – nie tylko kierowców.

Problem Brochowa i sąsiednich miejscowości ma korzenie w jednej zaniechanej decyzji sprzed lat. Ulica Mościckiego już dawno miała zostać przebudowana aż do granic miasta i to ona – w miarę jak rozrastały się okoliczne wsie – powinna dziś pełnić funkcję tranzytową. Tymczasem na Brochowie tranzyt istnieje tylko na papierze. W praktyce kierowcy nadal jeździli Boiskową, Ziemniaczaną czy Koreańską, bo cały ruch po prostu stoi.

Magistrat odpowiada wizją ulicy Libańskiej, ale to rozwiązanie połowiczne. Wrocław odpowiada wyłącznie za odcinek na swoim terenie, a jego przedłużenie po stronie gminy Siechnice powstanie dopiero wtedy, gdy będą na to gotowe środki z gminy i Powiatu Wrocławskiego. Miasto doskonale zdaje sobie sprawę, że problem z dojazdem do obwodnicy nie zniknie za kilka miesięcy, tylko za kilka lat, a mimo to już dziś blokuje mieszkańcom drogę wyjazdową z Wrocławia. Skutek jest łatwy do przewidzenia: coraz większe obciążenie spadnie na Wiaduktową, Konduktorską, Bardzką i Buforową. Gdy skończy się remont wiaduktów na Gazowej, Karwińskiej i Mościckiego – który, przypomnijmy, nie przewiduje poszerzenia jezdni, a jedynie budowę ronda – ten efekt będzie widać jeszcze wyraźniej.

Znam też perspektywę pasażera MPK. Już teraz jesienią i zimą korki na Mościckiego zaczynają się w okolicach pętli autobusowej. Stoją w nich zarówno kierowcy, jak i pasażerowie autobusów, bo buspasa tam nie ma. Nie ma go też na Konduktorskiej, gdzie do tego dochodzą dwa naziemne przejazdy kolejowe – jeden z nich zamyka się kilkanaście razy dziennie. Co gorsza, PKP nie zadbało nawet o ciągłość ruchu pieszego i rowerowego, bo tory kolejowe przecinające rzekę Brochówkę nie mają obok siebie choćby wąskiego chodnika. Za torami w kierunku Jagodna jezdnia robi się tak wąska, że samochody z trudem mijają się tam z autobusem linii 133. Autobusem, który skazany jest na stanie w tym samym korku co wszyscy inni, bo i on nie ma swojego pasa.

Nie pomoże też Buforowa na Jagodnie, bo już dziś, bez dodatkowego ruchu wynikającego z pogody/roku szkolnego, ledwo sobie radzi, zwłaszcza za ulicą Vivaldiego, w stronę ronda na WOW w Iwinach. Wystarczy przejechać się tamtędy rano albo po południu, żeby to zrozumieć. Projektowanie poszerzenia tej ulicy ma się zakończyć najwcześniej pod koniec 2026 roku – nie mówiąc już o budowie.

Można odnieść wrażenie, że miasto najpierw sięgnęło więc po zakazy, choć obiecywane rozwiązania wciąż istnieją tylko na papierze, a wcześniej pozwoliło na powstanie dużych osiedli w swoich granicach. Podobnie źle postąpiła gmina Siechnice, która – mimo świadomości planów Wrocławia – również zgodziła się na budowę mnóstwa nowych mieszkań i domów. Efekt jest taki, że wszyscy ci ludzie zostali dziś pozostawieni sami sobie, z niewielkim polem manewru, bo alternatywa w postaci kolei właściwie nie istnieje. Z Jagodna z pociągu nikt nie korzysta, bo stacja Iwiny nie zapewnia żadnych miejsc parkingowych, a dojazd tam to droga przez mękę, czyli ul. Schuberta, której spora część jest wąska na jeden pojazd osobowy. Z samych Iwin (paradoksalnie) też nie da się do niej normalnie dojechać, a stacji kolejowej nie ma ani w Radwanicach, ani w Zacharzycach.

Co robić? Wyjechać kolejne dziesięć, piętnaście minut wcześniej. Tyle że w pewnym momencie ludziom przestanie się to po prostu opłacać. Odnoszę wrażenie, że urzędnicy przeciążają dziś główne drogi w przekonaniu, że wytrzymają wszystko, a potem sfrustrowanym kierowcom powiedzą tylko: „korzystajcie z komunikacji miejskiej". Bo najłatwiej jest dziś winić tych „przeklętych kierowców", podczas gdy komunikacja również niedomaga. A podejrzewam, że podobnych mnie, czyli chcących korzystać z autobusów, ale wybierających samochód, bo dostrzegają ograniczone możliwości MPK, jest więcej.

eprasa.pl d63ef2a5dc

WROCŁAW

Za mało śledczych, za dużo spraw. Ciężka zadyszka śledczych na Krzykach

Karolina Kwiatek

Dramatyczne braki kadrowe we Wrocławiu zmusiły Komendanta Dolnośląskiej Policji do podjęcia drastycznych kroków. Sprawy, które prowadzili mundurowi z Krzyków rozdysponowano między śledczych z całego województwa.

Na wrocławskich Krzykach (rozumianych jako obszar dawnej dzielnicy Wrocławia, nie osiedla - red.) przestępczość rośnie w zdumiewającym tempie, a przynajmniej takie wrażenie można odnieść, biorąc pod uwagę ostatnie decyzje organów ścigania. Komendant Wojewódzki Policji we Wrocławiu zarządził przeniesienie części spraw do innych powiatów.

Funkcjonariusze z sekcji prasowej KWP przekazali nam, że przyczyną jest duże obciążenie pionu dochodzeniowo-śledczego w Komisariacie Policji Wrocław-Krzyki. Do tego dochodzą braki kadrowe.

- Przekazane postępowania dotyczą zdarzeń mniejszej i średniej wagi, których specyfika pozwala na ich sprawne prowadzenie poza miejscem popełnienia czynu, bez uszczerbku dla jakości realizowanych czynności i gromadzonego materiału dowodowego - informuje Dolnośląska Policja.

Władze Prokuratury Regionalnej we Wrocławiu, którym podlegają organy nadzorujące prace policjantów, idą za ciosem. Sprawy, którymi zajmowali się śledczy z Prokuratury Rejonowej Wrocław Krzyki - Zachód, zostały przejęte przez prokuratorów z innych miejscowości, najczęściej podlegających pod:

- Prokuraturę Okręgową w Świdnicy,
- Prokuraturę Okręgową w Jeleniej Górze,
- Prokuraturę Okręgową w Legnicy.

Tylko do tej ostatniej przekazano 134 postępowania. Najwięcej z nich (bo aż 83) będzie rozpatrywanych przez śledczych z Prokuratury Rejonowej w Legnicy i Prokuratury Rejonowej w Głogowie.

Czy Wrocławianie mają teraz jeździć po całym Dolnym Śląsku, by złożyć zeznania? Prokurator Liliana Łukasiewicz z Prokuratury Okręgowej w Legnicy informuje, że wszystko zależy od decyzji komendanta jednostki prowadzącej dochodzenie.

- Gdy świadek będzie miał zostać przesłuchany przez prokuratora, może się zdarzyć, że będzie musiał przyjechać. Myślę, że mówimy jednak o odosobnionych przypadkach, ponieważ w tej sytuacji mamy do czynienia głównie z dochodzeniami (lżejsze przestępstwa - red.) - dodaje. ©℗

Komisariat Policji Wrocław-Krzyki

Obejmuje swoim zasięgiem terytorialnym obszar dawnej dzielnicy Krzyki we Wrocławiu oraz sąsiadujące gminy Kobierzyce i Żórawina. Dodatkowo, pod Prokuraturę Rejonową Wrocław Krzyki-Zachód podlega także Sobótka. Informacje o granicach terenu, który znajduje się pod jurysdykcją konkretnego organu, znajdują się na stronie internetowej danej jednostki.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Najwięcej wrocławskich postępowań przejęła Prokuratura Okręgowa w Legnicy

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA budowlana w Szewcach. 2 km od Wrocławia. Pow. 800 mkw.,1000 mkw. lub większe. Tel. 509-647-984 lub 71/310-72-11. Cena 400-450 za 1 m^2.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

AGD RTV FOTO

Domowa naprawa telewizorów LED, LCD; 71/351-60-02, 502-175-735.

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEKTRYCZNE inst. Pomiary. 71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYCZNE Pogotowie 71/351-15-15, 603-867-128.

MALARZ, gładzie bezpył. 730-325-737

ROLETKI, żaluzje, moskitiery, okna, rolety, drzwi. Montaż, produkcja, naprawa, tel. 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

ANTENA absolutnie profesjonalnie, tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

Awarie - Hydraulik - 505-087-474.

HYDRAULIK 24h, awarie 505-982-689.

Hydraulik natychmiast 500323373

PORZĄDKOWE

Pranie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, 505087474.

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

Tapicerstwo tanio 601-892-927.

TRANSPORTOWE

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis drzwi antywłam. 501-104-158.

INNE

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079.

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

DOBRAWRÓŻKA we Wrocławiu - tel. 724-558-986, www.wrozby.pop.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011575244

OBWIESZCZENIE
O WYDANIU DECYZJI O ZEZWOLENIU
NA REALIZACJĘ INWESTYCJI DROGOWEJ

Na podstawie art. 11 a ust. 1, art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r., poz. 311 t.j.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r., poz. 1691 t.j.)

zawiadamiam,

że Starosta Powiatu Wrocławskiego decyzją Nr 655/2026 z dnia 25 sierpnia 2026 r. udzielił zezwolenia Wójtowi Gminy Żórawina na realizację inwestycji drogowej pn. „Rozbudowa drogi gminnej ul. Sportowej w miejscowości Żórawina wraz z rozbudową kanalizacji deszczowej". Decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zatwierdza podział nieruchomości gruntowych, gmina Żórawina, obręb Żórawina, w następujący sposób:

1) działka nr 115/1 na działki nr: 115/6, 115/7 i 115/8.

Linie rozgraniczające teren drogi gminnej obejmują, powstałą w wyniku podziału zatwierdzonego niniejszą decyzją, działkę nr 115/7 obręb Żórawina, gmina Żórawina.

Inwestycją objęte są również działki nieobjęte podziałem o nr: 120/2, 134/1, 684, 126/2, 126/18, 126/30, 117, 723/2, 114/12, 144/5, 112/15, 111/3, 110/2, 109/2, 328/2 obręb Żórawina, gmina Żórawina.

Dodatkowe tereny niezbędne dla obiektów i robót budowlanych (tzw. zajęcia czasowe) – część działek nr: 74, 120/22, 117, 126/18, 319 obręb Żórawina, gmina Żórawina.

Działka nr 115/7 obręb Żórawina, gmina Żórawina przechodzi na własność Gminy Żórawina z dniem, w którym niniejsza decyzja stanie się ostateczna.

Z treścią decyzji Starosty Powiatu Wrocławskiego Nr 655/2026 z dnia 25 sierpnia 2026 r., strony mogą się zapoznać się w siedzibie Starostwa Powiatowego we Wrocławiu, ul. Kościuszki 131, 50-440 Wrocław (II p., pok. 228, w godz.: 8^{00}-15^{00}), po uprzednim umówieniu wizyty telefonicznie pod nr 71 72 21 707.

Zgodnie z art. 49 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego wskazuję 1 wrzesień 2026 r. jako datę ukazania się niniejszego obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym we Wrocławiu, Urzędzie Gminy Żórawina, w Biuletynie Informacji Publicznej powyższych urzędów, a także w prasie lokalnej, jako ten, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Upływ czternastu dni, w ciągu których niniejsze obwieszczenie zostało podane do publicznej wiadomości w sposób określony powyżej, powoduje, iż czynność doręczenia decyzji Starosty Powiatu Wrocławskiego Nr 655/2026 z dnia 25 sierpnia 2026 r., uważa się za dokonaną ze skutkiem prawnym.

REKLAMA 0011574034

Syndyk masy upadłości
Abakus Plastics Sp. z o.o. z s. w Bystrzycy Kłodzkiej

ogłasza sprzedaż z wolnej ręki w trybie składania ofert ruchomości, w skład których wchodzą:
wtryskarki Engel, wtryskarki Demag, wtryskarka Krauss Maffei oraz robot Sepro.

Szczegółowy wykaz sprzedawanych składników majątkowych wraz z cenami netto (do niniejszych cen należy doliczyć podatek VAT 23%) udostępniony jest w Biurze Syndyka. Ruchomości można oglądać po wcześniejszym telefonicznym umówieniu w godzinach od 9.00 do 14.00.
Oferty w zamkniętej kopercie z wyraźnym i czytelnym oznaczeniem oferenta oraz dopiskiem „Oferta kupna ruchomości Abakus Plastics Sp. z o.o." należy składać w terminie do 15 września 2026 r. do godz. 14.00 na adres: Syndyk masy upadłości Abakus Plastics Sp. z o.o., ul. Armii Krajowej 64a, 58-302 Wałbrzych (obowiązuje data wpływu do biura syndyka).
Warunkiem rozpatrzenia oferty jest **wpłata wadium w wysokości 10% wartości ruchomości** określonej w wykazie, na rachunek masy upadłości prowadzony w PKO BP S.A. **nr 34 1020 5112 0000 7102 0140 2601 do dnia 15 września 2026 r.** (obowiązuje data uznania rachunku).
Zastrzega się możliwość odwołania w całości lub w części postępowania lub też jego unieważnienie na każdym etapie bez podania przyczyny oraz zamknięcia postępowania bez wyboru którejkolwiek z ofert.
Rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 16 września 2026 r.
Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 785 699 081.

REKLAMA 0011573790

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO
ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU
Wyciąg z ogłoszenia nr 111/2026

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, położonego w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ul. Gen. Józefa Hallera 4 w Oleśnicy, stanowiącego własność Skarbu Państwa - Agencji Mienia Wojskowego;

oznaczenie i powierzchnia nieruchomości: 14, 24/14, AM-53 obręb 0002 Oleśnica o łącznej pow. 0,0264 ha (KW nr WR1E/00029846/5); lokal położony na III piętrze; o powierzchni użytkowej 79,21 m^2, składający się z trzech pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, spiżarni oraz pomieszczenia przynależnego - piwnicy o powierzchni 2,42 m^2, udział w nieruchomości wspólnej 1114/10000;

cena wywoławcza: 365 000,00 zł; **wysokość wadium:** 36 500,00 zł;

termin i miejsce przetargu: 13.10.2026 r., godz. 10.00, budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter).

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Sztabowa 32 i ul. Zwycięska 39, zamieszczona na stronie internetowej AMW: www.amw.com.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.
Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać pod nr tel. 71 710 72 00; 71 710 72 06.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW we Wrocławiu
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław
tel. (71) 710 72 00 • fax (71) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

eprasa.pl d63ef2a5dc

FOKUS

• Od 1 września gmina bez obowiązującego planu ogólnego nie będzie mogła wydać nowej **decyzji o warunkach zabudowy**

WOJSKO

Ćwiczenia w Niemczech: polscy specjalsi tropieni przez amerykańskie drony

Żołnierze polskich sił specjalnych biorą udział w amerykańskich ćwiczeniach symulujących przedarcie się przez linie przeciwnika, przemarsz przez wiele kilometrów terytorium wroga

Grzegorz Kuczyński

Ćwiczenia, które rozpoczęły się w piątek, zostały pierwotnie zaprojektowane przez „zielone berety" armii amerykańskiej dla amerykańskich sił specjalnych, a ich scenariusz opiera się na wielu wyzwaniach, z jakimi zmagały się ukraińskie oddziały w konflikcie z Rosją, i je symuluje.

To pierwszy przypadek, kiedy sojusznik NATO, taki jak Polska, podjął się tego rodzaju szkolenia, a odbywa się ono w momencie, gdy napięcia między prezydentem Rosji Władimirem Putinem a krajami NATO nasiliły się.



FOT. AP/EAST NEWS / ARCHIWUM

Żołnierze polskich sił specjalnych uczestniczą w amerykańskich ćwiczeniach opartych na lekcjach z Ukrainy

Ćwiczenia dla sojuszników, teraz z Polski

Agencja Associated Press uzyskała rzadką możliwość dostępu zarówno do poligonu szkoleniowego, jak i do żołnierzy przeprowadzających ćwiczenia, które dotychczas odbyły się tylko dwukrotnie – za każdym razem w tym roku – z udziałem dwóch różnych zespołów „zielonych beretów".

Ćwiczenia te podkreślają nacisk, jaki niektóre części amerykańskich sił zbrojnych kładą na poznawanie najnowszych technik walki z wykorzystaniem dronów, których pionierem jest Ukraina w trakcie wojny z Rosją.

Takie ćwiczenia planuje się przeprowadzać kilka razy w roku. Większość, jeśli nie wszystkie, z 32 państw NATO wyrazi zainteresowanie wysłaniem swoich żołnierzy, by wzięli w nich udział – mają nadzieję organizatorzy.

Operacja specjalna na niemieckiej prowincji

Scenariusz ćwiczeń trwających kilka dni jest realizowany na rozległym terenie o powierzchni 3 tys. kilometrów kwadratowych, położonym na bawarskiej prowincji. Od polskich sił specjalnych oczekuje się, że przedrą się obok jednostki piechoty powietrznodesantowej armii amerykańskiej, której żołnierze będą odgrywać rolę wroga. Amerykańska jednostka piechoty powietrznodesantowej wyląduje na spadochronach na zamkniętym terenie szkoleniowym w bazie armii w Hohenfels i ustawi się na linii frontu.

Zakładając, że polskie siły zdołają przedrzeć się przez linie armii amerykańskiej, będą musiały następnie ruszyć na północ – przez około 100 kilometrów niemieckich terenów wiejskich – do kolejnego obszaru szkoleniowego w miejscowości Grafenwöhr, gdzie mają zniszczyć symulowany cel.

Pomiędzy nimi znajdują się niemieckie gospodarstwa i wioski, prywatne i rządowe kamery, a także miasto o dużej liczbie mieszkańców – wszystko to nie tylko stanowi przeszkody, ale także zwiększa ryzyko wykrycia.

Niemieccy cywile w tym rejonie w większości nie są świadomi trwania ćwiczeń i stanowią dobry sprawdzian tego, jak dobrze siły specjalne potrafią wtopić się w lokalną społeczność. Jeśli im się to nie uda, zgłoszenia o podejrzanych osobach kierowane do policji dotrą do wojska, które wykorzysta je do zlokalizowania zespołu.

Drony i żandarmeria

Ponadto armia amerykańska będzie również poszukiwać polskich sił za pomocą własnych dronów. Jeśli zostaną zauważeni, będą mieli poważny problem. Armia Stanów Zjednoczonych może albo wysłać oddział żandarmerii wojskowej, by z psami tropił polskie siły specjalne, albo skierować w ten rejon więcej dronów. W poprzednich wersjach ćwiczeń armia amerykańska miała do dyspozycji ponad sto dronów.

WARSZAWA

Nauczyciele z czerwoną kartką dla premiera

Greta Sulik

Około 2 tys. nauczycieli i pracowników oświaty zebrało się w poniedziałek przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Domagali się wyższych wynagrodzeń i spełnienia obietnic.

Związkowcy manifestowali pod hasłem „Politycy do tablicy! Dotrzymajcie słowa!". Domagali się pilnego uchwalenia obywatelskiej inicjatywy ZNP „Godne płace i wysoki prestiż nauczycieli". Zakłada ona powiązanie płac nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce. Nauczyciele oczekują też 15 proc. podwyżki wynagrodzeń w 2027 roku, a nie o 3 proc. – jak proponuje rząd.

Uczestnicy demonstracji mieli ze sobą flagi związkowe, bębny, dzwonki, wuwuzele, czerwone kartki i transparenty. Na jednym z nich można było przeczytać: „Grzecznie już było".

Delegacja kierownictwa ZNP złożyła w KPRM petycję z postulatami. Petycję odebrał szef KPRM Jan Grabiec.

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Pożar w zakładzie produkującym drony

oprac. Karolina Wrońska

Policja i ABW ustalają przyczyny nocnego pożaru w zakładzie Grupy WB produkującym systemy bezzałogowe w Skarżysku-Kamiennej.

Ogień pojawił się krótko po północy w budynku przy ulicy Obuwniczej. Żywioł opanował halę o charakterze magazynowo-produkcyjnym, należącą do przedsiębiorstwa wytwarzającego systemy bezzałogowe.

Po zakończeniu interwencji straży pożarnej działania rozpoczęła policja. – Z policją pracują funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Te działania są prowadzone po to, aby ustalić przyczyny tego pożaru, czy doszło do niego na skutek np. awarii jakiegoś urządzenia, czy był to jednak akt dywersji – powiedziała w TVN24 rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka.

Wcześniej nadkom. Anna Sławińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennej, informowała, że w chwili zdarzenia zakład był nieczynny.

KRÓTKO

Łódź

Niemowlę z połamanymi rączkami i nóżką

31-letnia Łodzianka usłyszała zarzut znęcania się ze szczególnym okrucieństwem nad pięciomiesięcznym synkiem. Dziecko jest w szpitalu, ma złamane ręce i nogę. Według matki doznało urazów podczas przewijania, ale lekarz nie miał wątpliwości, że to skutek stosowania przemocy. Do zdarzenia doszło 26 sierpnia. Policję poinformowała znajoma matki chłopca. O dalszym losie dziecka zdecyduje sąd rodzinny.

Warszawa

NIK: zarządzanie w czasie powodzi do poprawy

Nieprawidłowości na każdym szczeblu zarządzania sytuacją kryzysową po powodzi stwierdziła najnowsza kontrola NIK. Dotyczyły one w szczególności zaniechania niektórych działań związanych z możliwością wystąpienia powodzi w dorzeczu Odry we wrześniu 2024 r. lub ich nieprawidłową realizacją. Kontrola dotyczyła lat 2024-2025 i objęła podmioty odgrywające kluczową rolę w sytuacji kryzysowej na wszystkich szczeblach zarządzania – centralnym, wojewódzkim, powiatowym i gminnym.

Gdańsk

Tragiczny pożar na ostatnim piętrze wieżowca

Jedna osoba zginęła w pożarze mieszkania na dziesiątym piętrze wieżowca na gdańskiej Zaspie. Z budynku ewakuowało się około 30 osób – podali gdańscy strażacy. Zgłoszenie o pożarze wpłynęło do służb ratunkowych w poniedziałek przed godz. 5. W trakcie akcji gaśniczej wewnątrz lokalu odnaleziono częściowo zwęglone zwłoki, prawdopodobnie kobiety. Trwa ustalanie tożsamości ofiary.



PAP/ADAM WARŻAWA

Było nas kilku na początku, ale na końcu to było setki tysięcy ludzi, którzy powiedzieli tak: Chcemy wolności, bo bez wolności także nie będzie prawdy

BOGDAN BORUSEWICZ.
działacz opozycji antykomunistycznej i wicemarszałek Senatu

eprasa.pl d63ef2a5dc

ROSJA

Prezydent Finlandii oświadczył, że Chiny zabroniły Rosji użycia broni jądrowej

Grzegorz Kuczyński

Chiny nie pozwolą Rosji na użycie broni jądrowej – oświadczył w wywiadzie dla „Bilda" prezydent Finlandii Alexander Stubb. Dodał, że latem zapewnił go o tym minister spraw zagranicznych ChRL Wang Yi.

Według prezydenta Finlandii Moskwa ucieka się do szantażu nuklearnego, aby siać panikę w Europie. – Rosja chce, abyśmy my, Europejczycy, siedzieli tutaj i dyskutowali: czy będzie ona nasilać eskalację? Czy użyje broni jądrowej? Czy zaatakuje NATO i Europę – wyjaśnił Stubb. Jego zdaniem możliwości Moskwy w zakresie dalszej eskalacji są obecnie ograniczone, a jedyną realną opcją pozostaje mobilizacja, która jednak może mieć poważne konsekwencje polityczne dla Kremla.

Wcześniej o twardym stanowisku Chin w sprawie użycia przez Rosję broni jądrowej mówił prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. W lipcu twierdził, że Pekin w „kategoryczny sposób" poinformował Moskwę o niedopuszczalności takiego kroku. 24 sierpnia ukraiński przywódca ponownie wezwał Chiny do wykorzystania swoich wpływów w celu powstrzymania rosyjskiej retoryki jądrowej.

Źródła bliskie Kremlowi poinformowały agencję Bloomberg 26 sierpnia, że Władimir Putin nie zamierza iść na ustępstwa i przygotowuje się do eskalacji konfliktu na Ukrainie. Jednocześnie coraz więcej urzędników z otoczenia rosyjskiego prezydenta zaczyna wierzyć, że ostatecznie może on sięgnąć po taktyczną broń jądrową, ponieważ uważa porażkę w wojnie za absolutnie nie do przyjęcia – twierdzili rozmówcy agencji.

Według danych SIPRI Rosja dysponuje największym na świecie arsenałem taktycznych głowic jądrowych – 1816 sztuk w porównaniu z zaledwie 200 w Stanach Zjednoczonych. Głowice o mocy od 10 do 100 kiloton mogą być przenoszone przez rakiety systemów Iskander, których Rosja posiada 150 sztuk.



MAXIM SHEMETOV/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Władimir Putin i Xi Jinping podczas wizyty w Pekinie w maju 2026 r.

KOREA POŁUDNIOWA

Liderka Kościoła Zjednoczeniowego skazana za korupcję i malwersacje

oprac. Anna Nagel

Sąd w Korei Płd. skazał przywódczynię Kościoła Zjednoczeniowego Han Hak Dza na dwa lata więzienia za korupcję, nielegalne finansowanie polityków oraz malwersacje.

Sąd udowodnił wdowie po założycielu organizacji, Sun Myung Munie, przekazanie 100 mln wonów (ok. 70,3 tys. dolarów) jednemu z deputowanych Partii Władzy Ludowej (PPP), z której wywodzi się były prezydent Korei Płd. Jun Suk Jeol, oraz zakup ze środków Kościoła diamentowego naszyjnika i luksusowych torebek dla żony Juna, Kim Keon Hei, w zamian za przysługi.

– Oskarżeni wykorzystali potencjał finansowy Kościoła Zjednoczeniowego, traktując wybory prezydenckie jako okazję do jego rozwoju, w celu poszerzenia swoich wpływów politycznych – powiedział sędzia w uzasadnieniu wyroku. – Niezależnie od tego, czy ich prośby zostały spełnione, zostało podważone zaufanie i oczekiwania obywateli wobec polityki państwa – podkreślił.

Ze względu na zły stan zdrowia skazanej sędzia odroczył początek odbywania kary do 2 września, dzięki czemu Han nie trafiła od razu do zakładu karnego.

Sprawa politycznych powiązań sekty wyszła na jaw w trakcie szerokiego śledztwa dotyczącego otoczenia byłej pary prezydenckiej. Jun Suk Jeol, który został usunięty z urzędu szefa państwa po wprowadzeniu krótkotrwałego stanu wojennego w grudniu 2024 r., w lutym br. usłyszał wyrok dożywocia za kierowanie zamachem stanu.

ZATOKA PERSKA

USA i Iran wznowiły wojnę. Wzrosły ceny ropy naftowej



FOT. X/CENTCOM

Amerykańskie samoloty rozpoznawcze nad Zatoką regularnie monitorują aktywność wojskową Iranu

oprac. Grzegorz Kuczyński

Irańska armia poinformowała, że zaatakowała bazę lotniczą w Zjednoczonych Emiratach Arabskich (ZEA), gdzie stacjonują siły USA. Teheran określił atak jako odwet za niedzielne uderzenie sił amerykańskich na wyspę Larak w cieśninie Ormuz.

Atak Iranu na bazę Al-Minhad w ZEA był wymierzony w miejsca, gdzie przebywają amerykańscy żołnierze i stacjonują śmigłowce. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) poinformował również o zestrzeleniu nad cieśniną Ormuz amerykańskiego drona MQ-9 Reaper, wykorzystywanego m.in. do działań rozpoznawczych.

IRGC przekazał ponadto, że jeden z supertankowców został całkowicie unieruchomiony i stanął w płomieniach po tym, gdy wpłynął na dwie miny morskie w południowej części cieśniny Ormuz. Według Korpusu jednostka próbowała nielegalnie przejść przez cieśninę. Nie ujawniono nazwy statku ani informacji o jego załodze.

Iran chciał zaminować cieśninę

Niedzielne uderzenie USA na irańskie wyrzutnie rakiet na wyspie Larak było pierwszą od miesiąca amerykańską akcją wojskową przeciwko Iranowi. Dowództwo Centralne (CENTCOM) oświadczyło, że operację przeprowadzono po zaobserwowaniu sił irańskich przygotowujących się do wystrzelenia rakiet przenoszących miny morskie w kierunku cieśniny. Wojsko amerykańskie w zeszłym tygodniu zakończyło usuwanie min morskich z międzynarodowych szlaków żeglugowych cieśniny.

W odpowiedzi Iran zaatakował pociskami balistycznymi i dronami amerykańskie obiekty wojskowe w Jordanii. Jordańska armia poinformowała o przechwyceniu ośmiu pocisków, które wtargnęły w przestrzeń powietrzną kraju.

90 dolarów za baryłkę

Do ponownej eskalacji doszło po kilku tygodniach względnego uspokojenia sytuacji podczas trwającej od sześciu miesięcy wojny i w momencie, gdy administracja prezydenta USA Donalda Trumpa deklarowała zwrot w stronę wywierania presji gospodarczej na Teheran. Prezydent Iranu Masud Pezeszkian oświadczył w poniedziałek, że jego kraj „nie dąży do wojny", ale „nie pozostanie bezczynny wobec żadnej agresji".

Atak nastąpił zaledwie kilka dni po tym, jak administracja Trumpa zapowiedziała, że skupi się na zwiększaniu presji ekonomicznej – zamiast działań militarnych – aby spróbować zakończyć wojnę z Iranem. Zmieniająca się strategia koncentruje się na groźbach ukarania każdego kraju lub podmiotu, który nadal prowadzi interesy z Teheranem.

Jak przekazała AFP, w wyniku ponownych ataków ceny ropy naftowej ponownie wzrosły, a cena ropy Brent przekroczyła w poniedziałek symboliczny próg 90 dolarów za baryłkę.

USA

Gwałtowna powódź przeszła przez Wielki Kanion

oprac. Anna Nagel

Co najmniej jedna osoba poniosła śmierć, a około 15 jest uważanych za zaginione wskutek gwałtownej powodzi, która nawiedziła Park Narodowy Wielkiego Kanionu.

Ciało 46-letniego mężczyzny odnaleziono w niedzielę wieczorem nad rzeką Kolorado. Wcześniej NPS informowała o około 20 zaginionych.

Do gwałtownej powodzi doszło w sobotę po intensywnych opadach deszczu w Wielkim Kanionie, z którego ewakuowano ponad 60 osób. Jak podała AP, woda zerwała kładki, wywołała osunięcia ziemi i naniosła do rzeki duże głazy. Część turystów została ewakuowana śmigłowcami.

Powódź uszkodziła również jedyny wodociąg dostarczający wodę mieszkańcom i turystom na terenie parku. W związku z awarią od poniedziałku wstrzymano możliwość nocowania w hotelach i innych obiektach na tym obszarze.

Gwałtowna powódź w Wielkim Kanionie zmusiła do ewakuacji dziesiątek osób i zmiotła duże głazy, metalowe konstrukcje i śmieci do przepływającej przez niego rzeki Kolorado, poinformowała Służba Parków Narodowych.

Według Krajowej Służby Meteorologicznej, w ciągu około 20 minut spadło od 1 do 2,5 cm deszczu. Wcześniejsze opady sprawiły, że podłoże było już nasiąknięte, co zwielokrotniło skutki powodzi. Na poniedziałek w regionie prognozowane były kolejne opady deszczu i burze.

PAP

eprasa.pl d63ef2a5dc

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,73	4,32	4,61	5,05	2,33

DANE WG NBP Z DNIA 31.08.2026, G. 12:00

PRACA

Te zawody mogą wkrótce zniknąć. Sprawdź, czy jesteś na czarnej liście

Finansiści, prawnicy, specjaliści administracyjni czy programiści to zawody, które mogą najwięcej zyskać na transformacji cyfrowej. A jednocześnie stracić. Osoby pracujące w tych zawodach są najbardziej narażone na możliwość zwolnień w najbliższych latach.

Agnieszka Kamińska

– Profesje będą się rozszerzać i będą bardziej multizadaniowe. AI nie może zastąpić całkowicie pracowników, ale zmieni stanowiska. Na przykład nie będzie już programisty juniora, ale będzie osoba zarządzająca AI do programowania – uważa Michał Lidzbarski, prezes spółki Web to Learn.

W 20 grupach zawodowych, najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji, pracuje około 3,68 mln osób w Polsce

Finansiści, prawnicy, programiści, matematycy, ale też nauczyciele akademiccy, część urzędników państwowych, sekretarki oraz kadra kierownicza przedsiębiorstw to profesje najbardziej narażone na oddziaływanie nowych technologii – wynika z raportu „AI na polskim rynku pracy" Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

W 20 grupach zawodowych, najbardziej wystawionych na wpływ sztucznej inteligencji, pracuje około 3,68 mln osób. Dla porównania, w 20 zawodach najmniej podatnych na wpływ AI zatrudnionych jest około 1,66 mln osób, czyli blisko 10 proc. wszystkich pracujących. Oznacza to, że liczba osób funkcjonujących w profesjach szczególnie narażonych na technologiczne zmiany jest ponaddwukrotnie wyższa. Te wnioski wpisują się w globalny trend.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy szacuje, że niemal 40 proc. miejsc pracy na świecie jest narażonych na wpływ sztucznej inteligencji, natomiast w gospodarkach rozwiniętych odsetek ten sięga nawet 60 proc. Jednocześnie około połowa tych stanowisk może skorzystać na współpracy człowieka z AI przez wzrost produktywności i efektywności pracy, podczas gdy w pozostałych przypadkach istnieje ryzyko częściowego zastępowania pracowników przez algorytmy.

Zawody z największą ekspozycją na sztuczną inteligencję według raportu PIE:

- specjaliści ds. finansowych;
- matematycy, aktuariusze i statystycy;
- specjaliści z dziedziny prawa;
- urzędnicy państwowi ds. nadzoru;
- specjaliści ds. zarządzania i administracji;
- analitycy ds. systemów komputerowych i programiści;
- sekretarki;
- kierownicy ds. marketingu, sprzedaży i rozwoju.

Z powodu AI np. Nordea Bank planuje zwolnić w sumie 1,5 tysiąca osób w całej grupie, a Acrisure otwiera oddział w Polsce i ogłasza rekrutacje

Negatywne trendy już widać na rynku pracy. Na przykład Nordea Bank planuje zwolnić w sumie 1,5 tys. osób w całej grupie. Redukcje etatów nie ominą też polskiego oddziału. A przypomnijmy, że w Polsce firma zatrudnia około 6 tysięcy osób w swoich biurach w Warszawie, Gdańsku, Gdyni oraz Łodzi. To właśnie łódzki oddział, w którym teraz pracuje ok. 3 tysięcy osób, ma iść na pierwszy ogień zwolnień. Oficjalnym powodem zwolnień – podawanym przez spółkę – jest optymalizacja kosztów oraz rozwój sztucznej inteligencji, która przejmuje niektóre zadania pracowników. Przypadek Nordei nie jest odosobniony. Zwolnienia ogłosiły też inne firmy z branży finansowej, np. Visa. Firma zapowiedziała redukcję o 2,6 tys. etatów na świecie; na razie nie ma informacji o planowanych cięciach w Polsce. Według nowego raportu Challenger, Gray & Christmas amerykańscy pracodawcy przypisali AI już 87 714 zwolnień w 2026 roku (do maja). To więcej niż w całym 2025 roku (54 836).

Gdy jedni zwalniają, inni zatrudniają. Na przykład w Polsce otwarcie swojego oddziału zapowiedziała amerykańska spółka z sektora finansowo-technologicznego Acrisure. Firma zapowiada duże rekrutacje – zamierza zatrudnić w ciągu 3 lat w sumie 500 pracowników do działów IT, cyberbezpieczeństwa czy analizy finansowej. Firma szuka m.in. pracowników, którzy swoją wiedzę są w stanie uzupełnić efektywnym korzystaniem z AI.



FOT. 123RF

Czy przez AI będą masowe zwolnienia? Tak, wiele firm już je przeprowadza. Ale będą też masowe rekrutacje

– Na obecnym etapie wdrażania rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji w gospodarce nie wiemy, czy okaże się ona bardziej komplementarna z umiejętnościami pracowników, czy jej wdrażanie w większym stopniu będzie prowadziło do automatyzacji obecnych zadań i zmniejszenia zatrudnienia w niektórych zawodach – komentował Jakub Witczak, analityk z zespołu gospodarki cyfrowej.

Sektor finansowy wysuwa się na czoło zmian, podczas gdy rolnictwo i budownictwo pozostają na razie poza głównym nurtem rewolucji AI

Wpływ sztucznej inteligencji nie rozkłada się równomiernie między poszczególne branże. Według analizy PIE najniższą ekspozycję na AI notują rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo. Niewielki wpływ nowych technologii obserwowany jest również w gastronomii, hotelarstwie oraz budownictwie, gdzie dominują zadania wymagające fizycznej obecności i pracy manualnej. Na przeciwległym biegunie znajduje się sektor finansowy i ubezpieczeniowy, który charakteryzuje się najwyższym poziomem ekspozycji na sztuczną inteligencję. Wysoko plasują się także działalność profesjonalna i techniczna oraz sektor edukacji. Co ciekawe, branża IT zajmuje dopiero czwarte miejsce pod względem ogólnej ekspozycji na AI, choć w przypadku dużych modeli językowych i narzędzi generatywnych awansuje do ścisłej czołówki.

Profesje będą bardziej multizadaniowe. Na przykład może zniknąć programista junior – zastąpi go osoba zarządzająca AI do programowania

Polski rynek pracy stoi dziś przed paradoksem. Sztuczna inteligencja nie zagraża przede wszystkim pracownikom wykonującym proste prace fizyczne, lecz coraz częściej wkracza do zawodów uznawanych dotychczas za bezpieczne dzięki wysokim kwalifikacjom. To właśnie finansiści, prawnicy, specjaliści administracyjni czy programiści będą w najbliższych latach jednocześnie największymi beneficjentami i największymi uczestnikami technologicznej transformacji.

– Profesje będą się rozszerzać i będą bardziej multizadaniowe. AI nie może zastąpić całkowicie pracowników, ale zmieni stanowiska. Na przykład nie będzie już programisty juniora, ale będzie osoba zarządzająca AI do programowania. Natomiast nie sądzę, że sztuczna inteligencja doprowadzi do tego, że pracy będzie mniej lub że trzeba będzie masowo likwidować stanowiska. Tak się nie stanie. Ktoś musi przecież jeszcze rozmawiać z AI – mówi Michał Lidzbarski, współwłaściciel i prezes spółki Web to Learn, polskiej platformy do tworzenia kursów online.

W grupie 20 zawodów najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji zatrudnionych jest 2,16 mln kobiet oraz 1,53 mln mężczyzn

Analiza PIE pokazuje również wyraźne różnice między kobietami i mężczyznami. Kobiety częściej pracują w zawodach opartych na przetwarzaniu informacji, dokumentacji, administracji czy usługach profesjonalnych, a więc tam, gdzie narzędzia AI mogą najszybciej automatyzować część wykonywanych zadań. W grupie 20 zawodów najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji zatrudnionych jest 2,16 mln kobiet oraz 1,53 mln mężczyzn. Oznacza to, że mimo większej liczby pracujących mężczyzn w całej gospodarce to kobiety dominują liczebnie w profesjach szczególnie wystawionych na skutki wdrażania AI. Według raportu PIE aż 28 procent wszystkich pracujących kobiet wykonuje zawody należące do grupy o najwyższej ekspozycji na sztuczną inteligencję. W przypadku mężczyzn odsetek ten wynosi 17 proc. Na zmiany trzeba też patrzeć przez pryzmat demografii – do 2035 r. na rynku pracy będzie nawet 12,5 proc. pracowników mniej niż obecnie. Wdrożenie narzędzi automatyzujących pracę może więc być kluczowe, aby utrzymać produktywność i potencjał polskiej gospodarki.

eprasa.pl d63ef2a5dc

TECHNOLOGIE

To pokolenie wydaje 15 bilionów dolarów

Gdyby pokolenie X było państwem, to byłoby drugą gospodarką świata. Jego globalne wydatki przekraczają 15 bilionów dolarów, czyli są największe na świecie.

Grzegorz Gajda

To także bardzo „zajęta" generacja, która łączy obowiązki zawodowe z utrzymaniem gospodarstwa domowego, wychowywaniem wchodzących w dorosłość dzieci i opieką nad starzejącymi się rodzicami. Przez nadmiar zobowiązań „iksy" są skłonne płacić więcej za rozwiązania, które dadzą im chwilę odpoczynku lub szybszą realizację zadań. Tymczasem w wielu analizach Gen X jest pomijany. To poważny błąd – mówią eksperci.



FOT. PEXELS.COM

„Iksy" doceniają stabilizację i są bardziej lojalne wobec marek i pracodawców

Między boomerami a millenialsami. Czym charakteryzuje się najczęściej pomijana generacja?

Pokolenie X jest jedną z najliczniejszych grup demograficznych: osoby urodzone między 1965 a 1980 rokiem to w sumie 1,4 miliarda ludzi, a więc ok. 17 proc. światowej populacji. To także pokolenie, które globalnie w tej chwili wydaje najwięcej, a ten stan według szacunków utrzyma się aż do 2033 roku, kiedy to ich wydatki mają przekroczyć 20 bilionów dolarów. Mimo to „iksy" w wielu analizach pokoleniowych są po prostu pomijane – jeśli chodzi o poglądy i zwyczaje porównuje się ich do starszej generacji baby boomers. Natomiast w kwestii konsumpcji mediów i nawyków zakupowych są traktowani jako „starsi bracia" millenialsów. To poważny błąd poznawczy: przedstawiciele pokolenia X mają swoją historię i własne kody kulturowe, co szczególnie widać w polskim kontekście – ich wejście w dorosłość zbiegło się w czasie z transformacją ustrojową.

– To pokolenie obejrzało „Terminatora", zanim miało okazję wysłać pierwszego mejla – mówi nam Witold Miśniakiewicz, prezes INEOGroup.

Nie powinno więc nas dziwić, że grupa wiekowa 45-60, choć sprawnie porusza się w świecie cyfrowym, podchodzi do nowych technologii dość ostrożnie. – Raczej nie dotrzemy do nich za pomocą kampanii na Instagramie, ale pozycjonowanie naszej marki w popularnym podcaście, zaufanym newsletterze czy wydaniu online dużego dziennika to dobry pomysł. „Iksy" cenią sobie wysoką jakość produktów, wygodę oraz oszczędność czasu. To właśnie te cechy powinni podkreślać detaliści, próbując „trafić" do głów, serc i portfeli generacji X – dodaje Witold Miśniakiewicz.

„Iksy" są lojalne, pracowite i... niezadowolone

W odróżnieniu od młodszych pokoleń „iksy" doceniają stabilizację i są bardziej lojalne wobec marek i pracodawców. Szanują również autorytety, zarówno w życiu zawodowym, jak i w przestrzeni publicznej, co znajduje wyraz w ich sposobie konsumowania treści. Choć przedstawiciele tej generacji otrzymują relatywnie wysokie wynagrodzenia, to zaledwie 55 proc. jest zadowolonych ze swoich zarobków. Brak satysfakcji nie dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę statystyczne duże doświadczenie zawodowe osób z tej grupy oraz liczne potrzeby wynikające z sytuacji rodzinnej. Do niezadowolenia przyczynia się również fakt, że to pokolenie angażuje się w pracę zawodową dużo bardziej (szacuje się, że taką postawę wykazuje blisko 60 proc. osób) niż młodsze generacje. Przedstawiciele tej generacji często pracują w nadgodzinach (33 proc.) i w weekendy (28 proc.), a niemal co piąty z nich w domu kończy zadania, których nie zdążył zrealizować w biurze.

Dzieci „iksów" mają wysokie aspiracje

Jednym z trudniejszych okresów dla kieszeni „iksów", z których wielu posiada uczące się dzieci, jest nadchodzący początek roku szkolnego. W ubiegłym roku średnia wartość wydatków związanych z wyprawką wyniosła niemal 1700 złotych, co stanowiło prawie połowę minimalnej pensji krajowej. To znacznie więcej niż opiekunowie wcześniej przewidywali – zaledwie 6 proc. badanych planowało przeznaczyć na ten cel ponad 1000 zł.

„Iksy" są zaopatrzeniowcami, a handel nie zawsze to widzi

„Iksy" mają wiele wyzwań w życiu zawodowym, do którego podchodzą wyjątkowo ambitnie. W życiu osobistym często dzielą swój czas między wychowywanie dorastających dzieci a opiekę nad starszymi członkami rodziny. Ponad 90 proc. osób wykonujących nieformalną pracę opiekuńczą doświadcza stresu, a aż 7 na 10 opiekunów wskazuje na brak czasu dla siebie.

Nic dziwnego, że przedstawiciele tego pokolenia oczekują, że sprzedawcy ułatwią im życie i pozwolą zaoszczędzić czas i pieniądze.

Powrót do szkoły każdego roku wiąże się z wyzwaniami, ale w nierównej walce z natłokiem obowiązków przedstawiciele sandwich generation mogą liczyć na wsparcie detalistów, którzy umiejętnie zabiegają o ich portfele. Retailerzy stawiają coraz częściej na intuicyjne rozwiązania, które pozwalają zapracowanym konsumentom zaoszczędzić czas i pieniądze.

PRACA

Firmy ruszyły po pracowników. Tym razem wiele etatów może nie powstać

oprac. Agnieszka Kamińska

Początek roku szkolnego tradycyjnie zwiększa zapotrzebowanie na pracowników tymczasowych w handlu, logistyce i sektorze e-commerce.

– Najwięcej otwartych rekrutacji w okresie powrotu do szkoły wykazuje branża handlowa. Tuż za nią pod względem skali zatrudnienia stoi sektor magazynowy oraz e-commerce, gdzie wraz ze wzrostem liczby zamówień rośnie potrzeba wzmocnienia zespołów – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis. W tym roku duże znaczenie będzie miała automatyzacja procesów,, która umożliwia firmom realizację większej liczby zleceń bez konieczności zwiększania zatrudnienia.

Wzrost liczby zamówień wymaga szybkiego wzmacniania zespołów operacyjnych, jednak tegoroczny sezon różni się od poprzednich. Choć skala rekrutacji pozostaje zbliżona do ubiegłorocznej, sam proces pozyskiwania i wdrażania pracowników przechodzi dynamiczną transformację wspieraną przez nowe technologie oraz zmiany regulacyjne.

Według przedstawicieli branży największa aktywność rekrutacyjna koncentruje się obecnie w handlu detalicznym, a tuż za nim znajdują się magazyny i firmy obsługujące sprzedaż internetową.

– Najwięcej otwartych rekrutacji w okresie powrotu do szkoły wykazuje branża handlowa. Tuż za nią pod względem skali zatrudnienia stoi sektor magazynowy oraz e-commerce, gdzie wraz ze wzrostem liczby zamówień rośnie potrzeba wzmocnienia zespołów. W porównaniu do ubiegłego roku sytuacja na rynku pracy pozostaje stabilna, a liczba ofert utrzymuje się na podobnym poziomie – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

Coraz większą rolę w funkcjonowaniu przedsiębiorstw odgrywają rozwiązania technologiczne wspierające zarządzanie personelem i obsługę zamówień. Automatyzacja procesów umożliwia firmom realizację większej liczby zleceń bez konieczności proporcjonalnego zwiększania zatrudnienia.

Dzięki nowoczesnym systemom przedsiębiorstwa mogą skuteczniej radzić sobie z niedoborami kadrowymi oraz utrzymywać wysoką wydajność operacyjną nawet w okresach wzmożonego ruchu zakupowego. Nowe rozwiązania wpływają również na sposób organizacji pracy tymczasowej, która coraz częściej stanowi element długofalowej strategii biznesowej, a nie wyłącznie reakcję na przejściowe braki kadrowe.

Jeszcze do niedawna jednym z największych wyzwań podczas sezonowych szczytów sprzedażowych było szybkie przygotowanie nowych osób do pracy. Obecnie proces ten został znacząco uproszczony dzięki wykorzystaniu platform onboardingowych oraz intuicyjnych systemów operacyjnych. Standaryzacja obsługi kas, magazynów oraz systemów logistycznych sprawia, że nowi pracownicy mogą szybko zdobywać niezbędne kompetencje. W wielu przypadkach osiągają pełną samodzielność już w ciągu pierwszej doby pracy.

Nowoczesne systemy prowadzą użytkowników przez kolejne etapy wykonywania obowiązków, ograniczając ryzyko błędów i skracając czas potrzebny na szkolenie. Dzięki temu mniejsze znaczenie mają wcześniejsze doświadczenie zawodowe czy ewentualne bariery językowe.

Rozpoczęcie roku szkolnego stanowi początek okresu wzmożonej aktywności handlowej. Największe wyzwania dla firm nadejdą wraz z czwartym kwartałem, obejmującym Black Friday i przedświąteczny szczyt zakupowy.

– Sezon przygotowań do roku szkolnego to zaledwie wstęp do najbardziej intensywnego okresu w roku – czwartego kwartału, obejmującego Black Friday i szczyt przedświąteczny. Choć każde wydarzenie handlowe wymaga od marek wcześniejszego zaplanowania zasobów, w przypadku nadchodzących wyprzedaży większość operacji i zasobów przenosi się w stronę e-commerce i platform marketplace – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

eprasa.pl d63ef2a5dc

FIRMA

Polka stworzyła narzędzie, które wykryje, czy kłamiesz. Twój głos zdradzi wszystko

W świecie biznesu królują korporacyjny żargon i dyplomatyczne uniki. Pracownicy boją się wychylać, menedżerowie drżą o swoje pozycje, a różnice między deklaracjami w ankietach pracowniczych a rzeczywistością sięgają nawet 60 proc.

Wiktor Cyrny

Polska technologia ma to zmienić. Analizując setki parametrów naszego głosu, system potrafi wychwycić momenty wahania i nieszczerości. Czy to definitywny koniec z brakiem autentyczności w biurach? O etyce, badaniach fal mózgowych i wysokich kosztach kłamstwa rozmawiamy z twórczynią rozwiązania.

Wiktor Cyrny: Zacznijmy od diagnozy. W organizacjach mamy dzisiaj dostęp do oceanu danych, a mimo to twierdzi pani, że prawdy jest w nich coraz mniej. Dlaczego w pracy tak często decydujemy się na kłamstwo i tzw. korporacyjny bełkot?

Katarzyna Lorenc: Przez 20 lat zajmowania się consultingiem HR-owym zaobserwowałam wyraźną prawidłowość: firmy mają dostęp do ogromnej bazy danych na temat działalności przedsiębiorstwa, ale nie zawsze potrafią z nich korzystać. Korporacje ankietują pracowników, bo ich odpowiedzi to niezwykle cenne informacje o kondycji przedsiębiorstwa, jego problemach i wyzwaniach, zaangażowaniu. Jednak często nie zdają sobie sprawy, że są wygładzone, dyplomatyczne lub przekłamane, więc nie tylko nie dają pełnego obrazu sytuacji, ale też mogą inicjować niepotrzebne lub wręcz sprzeczne z interesem firmy działania zarządu czy zespołów HR.

Jak bardzo przekłamane są wyniki takich testów?

Badania pokazują, że różnica między naszymi deklaracjami a rzeczywistością potrafi wynosić od 30 do 60 procent, czyli mowa o poważnym odchyleniu, a nie tylko błędzie statystycznym. Często wynika to z chęci sprostania oczekiwaniom, co świetnie obrazuje przykład badań kobiet w ciąży. Na papierze aż 96 procent z nich deklarowało, że nie pije alkoholu, co idealnie wpisuje się w społeczny wizerunek matki, która dba o dziecko i nie sięga po żadne używki. Kiedy jednak badanie przeprowadzono, analizując próbki ich włosów, okazało się, że w rzeczywistości alkoholu w czasie ciąży nie pije tylko około 60 procent z nich. To dobitnie pokazuje, jak wiele prawdy nam umyka, gdy opieramy się wyłącznie na tym, co ludzie chcą nam zadeklarować. Z dokładnie tym samym mechanizmem zadowalania badacza mierzymy się w organizacjach przy tradycyjnych ocenach 360 stopni czy ankietach opinii. Moi klienci od lat zgłaszali mi poczucie, że w otrzymywanych komunikatach od pracowników jest mnóstwo przemilczeń i właśnie takiego „korporacyjnego bullshitu" – operowania modnymi słowami, które w gruncie rzeczy nic nie znaczą. Pracownicy zamiast własnego zdania często cytują to, co prezes powiedział w swoim ostatnim głównym przemówieniu.

Dlaczego tak się dzieje? Jakie są główne powody tych kłamstw?

Po pierwsze, menedżerowie po prostu boją się o swoje pozycje, zwłaszcza że dobrze zarabiają, a struktury organizacyjne stają się coraz bardziej płaskie. Wiadomo, że naturalnym kierunkiem rozwoju AI jest ograniczanie funkcji menedżerów średniego szczebla, którzy służą głównie do przekazywania informacji. Ludzie kłamią z kilku podstawowych powodów: by chronić to, co mają i utrzymać korzyści, ale również z czystego lęku. Brakuje im pewności siebie i wiary, że zostaną zaakceptowani z własnymi, odmiennymi poglądami. Jeśli organizacja nie daje przestrzeni na autentyczność, pracownik zakłada bezpieczną maskę.

Obok masek i nieautentyczności są jeszcze tzw. kłamstwa subtelne, które uważa się wręcz za fundament funkcjonowania społeczeństwa. To chyba trudne do wyeliminowania?

Owszem, istnieje pogląd, że te drobne, codzienne kłamstwa, jak nieszczere komplementy w stylu „jaki ładny sweterek", to swoista danina płacona za rozwój cywilizacji i utrzymanie spójności społecznej. Zmiękczamy w ten sposób rzeczywistość, aby relacje mogły przetrwać. Ja jednak mam zupełnie inne zdanie na ten temat. Z mojego doświadczenia wynika jasno: im głębsze, bardziej szczere dialogi prowadzimy, tym relacja staje się silniejsza. Klepanie po plecach po słabym wystąpieniu, kiedy ja sama wiem, że było złe, w ogóle mnie nie przekonuje. My po prostu musimy zrozumieć, w jakich obszarach pracownicy czują się bezpiecznie na tyle, by odpowiadać nam wprost, niepokornie, różnorodnie, tak aby nas „challenge'ować", a nie tylko powtarzać główną narrację ze strategii zarządu.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE KATARZYNY LORENC

Katarzyna Lorenc, założycielka Bizyou

I właśnie tutaj z pomocą ma przyjść wasze narzędzie Truler. Jak działa ta technologia? Skąd sztuczna inteligencja wie, że w danym momencie nie jesteśmy ze sobą szczerzy?

Narzędzie analizuje zarówno głos, jak i tekst wypowiedzi. Model trenowaliśmy na kilkudziesięciu tysiącach próbek nagrań, osadzonych w specyficznym kontekście związanym z pracą, finansami, nadużyciami czy zachowaniami na granicy dobrego tonu. Algorytm bierze pod uwagę ponad 400 różnych wskaźników i ich pochodnych. Określają indywidualną charakterystykę głosu i to, jak fizycznie zachowujemy się, kiedy mówimy szczerze, a co się zmienia, gdy tej szczerości nam brakuje.

400 wskaźników to potężna liczba danych. Co konkretnie zdradza nas w ułamku sekundy?

Truler wychwytuje momenty, w których „nie chce nam się wydobyć nieszczerości przez gardło". Rejestrujemy mikrozmiany, takie jak ściśnięcie strun głosowych, specyficzne opóźnienia (latencję wypowiedzi). Odpowiedzi nieszczere są zazwyczaj krótsze, bo kłamiący chce jak najszybciej zakończyć ten niekomfortowy proceder. Zmienia się także widmo i pasmo samego głosu. Z perspektywy tekstowej również widzimy ogromne różnice. Gdy człowiek mówi prawdę, opiera się na własnym doświadczeniu – komunikaty są soczyste, pełne faktów i konkretów. Gdy natomiast zmyślamy, wchodzimy w ogólniki i tryb niespecyficzny, starając się mówić tak, aby nikt nie mógł się do niczego przyczepić. Co pocieszające – trybem domyślnym większości ludzi jest prawda, a kłamstwo wywołuje duże obciążenie poznawcze.

Wspomniała pani o badaniach fal mózgowych prowadzonych przy okazji projektu. Co najbardziej zaskoczyło badaczy podczas testowania ludzi w laboratoriach?

Z pomocą fMRI oraz EEG zauważyliśmy, że do mówienia prawdy i kłamstwa aktywizują się zupełnie inne fale mózgowe oraz inne obszary mózgu. Fascynującym odkryciem było zbadanie procesu „samooszukiwania się". Zauważyliśmy, że osoby szczere same ze sobą, u których proces samooszukiwania był niski lub nie występował, niesamowicie męczyły się przy kłamaniu – zużywało to u nich większe pokłady energii. Z kolei u osób z tendencją do samooszukiwania się to mówienie prawdy było procesem niezwykle obciążającym energetycznie. Co więcej, udowodniliśmy korelację tego zjawiska z odpornością psychiczną (a szczególnie z rezyliencją) – poczuciem sprawczości i umiejętnością podnoszenia się po porażkach. Badania pokazały, że osoby o wyższej rezyliencji mają znacznie niższe wskaźniki samooszukiwania. Wynika z tego prosta zależność: jeśli chcemy mieć w organizacji więcej szczerości, musimy kształcić w ludziach odporność psychiczną i dawać im prawo do popełniania błędów. Im bardziej wspierające miejsce pracy, tym większa szansa na usłyszenie prawdy, a więc najważniejszej substancji w życiu firmy. Dzięki prawdomówności można uniknąć wielu kryzysów. Udowadniają to liczne badania.

Nagrywanie głosu pracownika podczas ocen 360 czy testów psychometrycznych brzmi jednak nieco inwigilacyjnie. Jak chronicie prywatność i dbacie o to, by narzędzie nie stało się batem w rękach zarządu?

To bardzo ważny, etyczny aspekt naszego projektu. Zależało nam, aby stworzyć przestrzeń do refleksji nad autentycznością, a nie narzędzie do biegania po biurze z biczem w imię prawdy. Po pierwsze: nagrywanie głosu jest całkowicie dobrowolne i anonimowe. W każdym momencie respondent może zrezygnować z mówienia i przełączyć się na wpisywanie tekstu z klawiatury. Po drugie, nie przechowujemy tych nagrań. Są one natychmiast zamieniane na parametry, a samo nagranie jest niszczone. Nie ma ryzyka, że ktoś skopiuje lub rozpozna głos pracownika.

Czyli, upewnię się, szef nie będzie mógł odsłuchać, co o nim mówi pracownik?

Absolutnie nie. Powiem więcej – nawet my, jako twórcy technologii, nie mamy dostępu do tych nagrań, wszystko dzieje się w cyfrowym środowisku, odpowiednio zabezpieczonym i odpornym na cyberzagrożenia. Dodatkowo tekst analizowany przez algorytmy podlega głębokiej anonimizacji. Jeśli w wypowiedzi pojawią się charakterystyczne słowa mogące zidentyfikować autora, system automatycznie je zmienia i odpowiednio redaguje.

eprasa.pl d63ef2a5dc

PROGRAMOWO



G. 8:50

The Office PL

Ale Kino+ HD

Polska wersja kultowego „The Office" to komediowa jazda bez trzymanki, w której każdy odnajdzie okruch własnych zawodowych perypetii. Egocentryczny Michał Holc (w tej roli znakomity Piotr Polak) jest prezesem siedleckiej Kropliczanki. Pracownicy firmy muszą na co dzień znosić jego żarty, przytyki i niepoprawne komentarze. Świat Michała wywraca się do góry nogami, kiedy wiceprezeską zostaje Patrycja (Vanessa Aleksander), zamożna wychowanka wielkomiejskich szkół biznesu. Ta jedna decyzja sprawia, że Holc musi działać.

G. 14:05

Splątane losy

TVP 1

Yasemin zgadza się na spotkanie z Münevver, ale dziewczyna stawia swojej babci jeden warunek. Z nieocenioną pomocą sąsiadek Leman finalnie godzi się z Ayfer. Deniz pnatomiast rzeprasza Pinar i wyznaje, że nie potrafi długo się na nią gniewać. Münevver tymczasem obwinia Suzan i Halila o utraconą szansę na odbudowę relacji z wnuczką. Z kolei więź między Yasemin i Burakiem staje się coraz silniejsza mimo działań Meltem.



G. 13:55

Kryminalni

TVN 7

Akcja „Kryminalnych" rozgrywa się współcześnie w Warszawie. Każdy odcinek serialu stanowi zamkniętą całość, w każdym policjanci pracują nad rozwiązaniem innej kryminalnej zagadki. Śledztwa, prowadzone przez komisarza Zawadę (Marek Włodarczyk), dotykają problemów, którymi emocjonuje się większość Polaków – brak poczucia bezpieczeństwa, obojętność otoczenia, bezkarność bandytów, bezradność pokrzywdzonych. Sprawy przedstawione w serialu są niemal wprost wyjęte z najnowszych akt śledczych i równie emocjonujące. W odcinku „Diamenty Cichego" komisarz Zawada wraz z kolegami zrobi absolutnie wszystko, by odnaleźć porwanego chłopca imieniem Krzyć. Tymczasem Cichy zaczyna Marka szantażować. Jeśli policjant nie spełni jego żądań, straci syna. Marek, by uratować Krzysia, musi złamać prawo...



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat



Między Jolką a Tomkiem dochodzi do kłótni. Chłopak wpada w gniew, gdy odkrywa, że przez Jolkę portal plotkarski opublikował złośliwy artykuł o Kindze. Do We-Med trafiają goście weselni z objawami zatrucia. W tym chaosie Filip i Nikola zostają uwięzieni w windzie. Wadlewianie nie wierzą Róży i oskarżają ją o mszczenie się na Zenku. Na witrynie jej sklepu ktoś namalował wyjątkowo obraźliwy napis.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Marcelina ślęczy nad poprawkami Smolnego do tekstu o handlu dyplomami. Sandra podgląda jej pracę. Wieczorem, gdy Smolny czeka na żonę z uroczystą kolacją, Basia zostaje napadnięta i porwana! Agnieszka jest zła na mężai oznajmia mu, że sama założy fundację. Hebel postanawia osobiście zbadać sytuację w poprawczaku. Tam przyłapuje Tomka na handlu marihuaną! Weronika dzwoni do żony Grega i próbuje umówić się z nią na kawę, ale bezskutecznie. Lew nie wie, co się dzieje z Gregiem. Gdy Kalski w końcu przychodzi tłumaczy, że zatrzymały go ważne sprawy rodzinne. Tymczasem karetka przywozi pacjentkę Nalepy, Zoję – nieprzytomną i skatowaną.



G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Cihan nie jest w stanie zapanować nad swoją ciekawością i złością. Mężczyzna wypytuje Fadime na temat Meliha. Chce wiedzieć o nim absolutnie wszystko... Z kolei Hancer usiłuje opanować emocje, które targają Silą. Wpada na pomysł, by zabrać dziewczynę ze sobą do pracy, gdzie może mieć ją na oku. W tym czasie Cihan pragnie podstępem pozbawić Hancer jej posiadłości i szykuje się do działania. Plan Deryi działa i udaje jej się przejąć od Mukadder złote bransoletki.

G. 19:00

Policjantki i policjanci

TV 4

Porwanie 5-letniej Antosi sprzed sklepu oraz wyłudzenie okupu – taką sprawę zgłasza otrzymują policjanci. Patrol szósty udaje się do matki dziewczyni, która na ich widok wpada w rozpacz. Nie zgłosiła sprawy, ponieważ sprawca jej zabronił. Widziała pod sklepem podejrzany samochód dostawczy. Policjanci znajdują w nim misia dziewczynki, ale to dopiero początek... Syn Marka Igor obchodzi urodziny, a na przyjęciu ma pojawić się także Natalia z Jasiem. Czy to oznacza, że rodzina wreszcie wróci do siebie?

eprasa.pl d63ef2a5dc

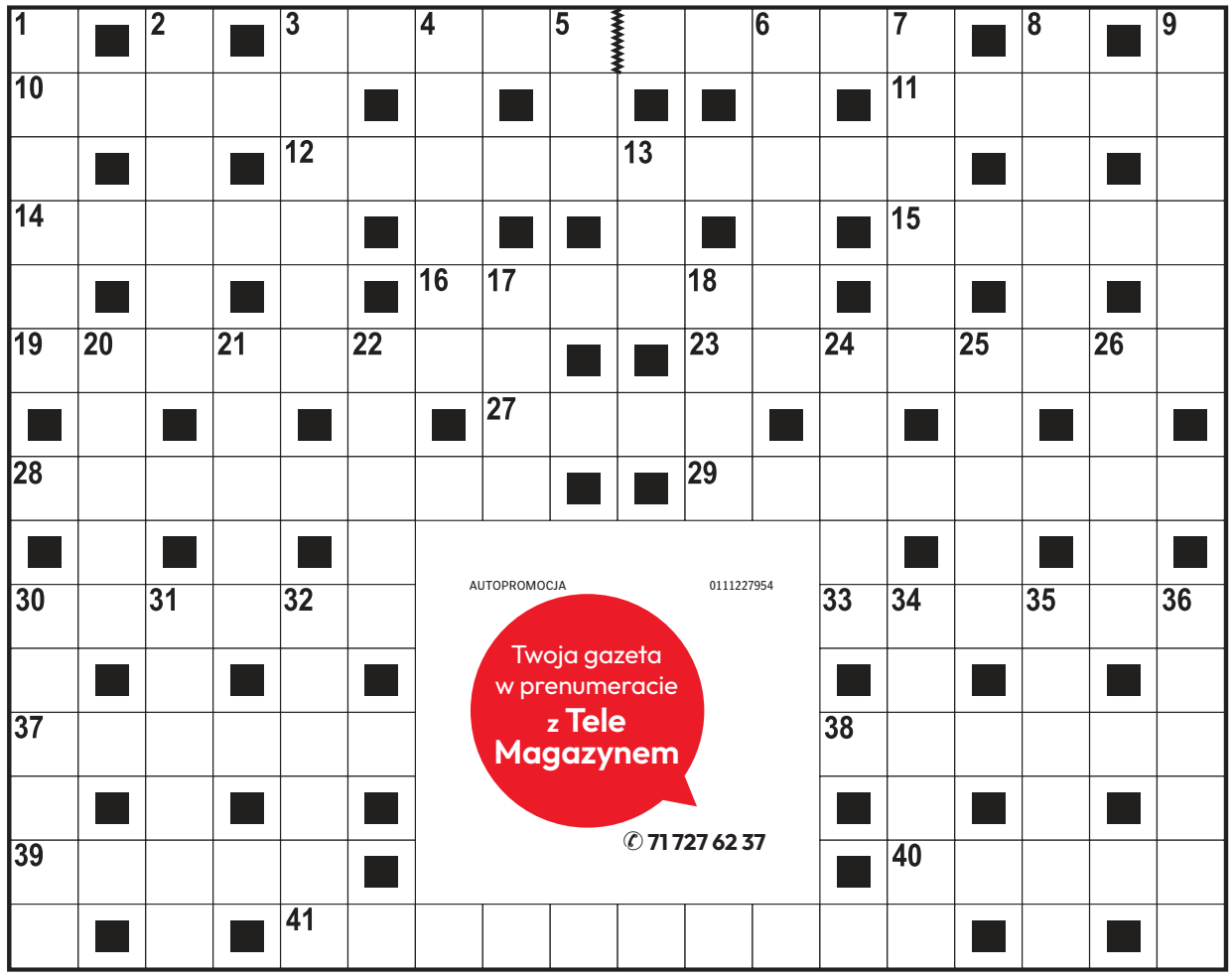
KRZYŻÓWKA NR 134

Poziomo:

3) określenie czegoś, co jest zachwycająco smaczne,
10) „grecka" rola Anthony'ego Quinna,
11) farbowane przez panie,
12) homary lub kraby,
14) ostry wiraż górskiej drogi,
15) gra podwórkowa podobna do palanta,
16) turecki tytuł sułtana oraz wysokich urzędników,
19) odmiana jabłoni o żółtawozielonych, soczystych owocach,
23) spis kontrolny towarów znajdujących się w sklepie,
27) roztwory koloidowe,
28) czcza paplanina, bajdurzenie,
29) stojak dla malarza,
30) praktyczna lub teoretyczna,
33) omega w greckim alfabecie,
37) stróż prawa na Dzikim Zachodzie,
38) mityczny myśliwy rozszarpany przez dzika,
39) kraj w Ameryce Południowej z Santiago,
40) duży nóż w kształcie sierpa,
41) dawny taniec rozpowszechniony we Francji w XVII w.

Pionowo:

1) odgłos z planszy szermierczej,
2) wiosenny kwiat, szafran,
3) auto z fabryki Volkswagena,
4) … Messi, argentyński piłkarz,
5) nielot podobny do strusia,
6) dobrze mieć własne,
7) przyprawa do kiełbas i mięs,
8) miasto satelickie Szczecina,
9) udziela gwarancji kredytu, poręczyciel,
13) „… Jowialski", komedia Aleksandra Fredry,
17) stan procesu lub rozwoju zjawiska ,
18) wygodny strój sportowy,
20) kuzyn żyrafy ze Środkowej Afryki,
21) konkurencja w narciarstwie alpejskim,
22) kochała pana Sułka (w radiowym słuchowisku),
24) zajazd przy autostradzie,
25) śniedź na miedzi, patyna,
26) kraj w Afryce bez dostępu do morza,
30) ma bujny zarost pod nosem,
31) utwór o tematyce żałobnej,
32) komfortowe warunki życia,
34) alfabetyczny spis terminów,
35) imię autora powieści „Komu bije dzwon",
36) wyrażenie bez sensu, bzdura.

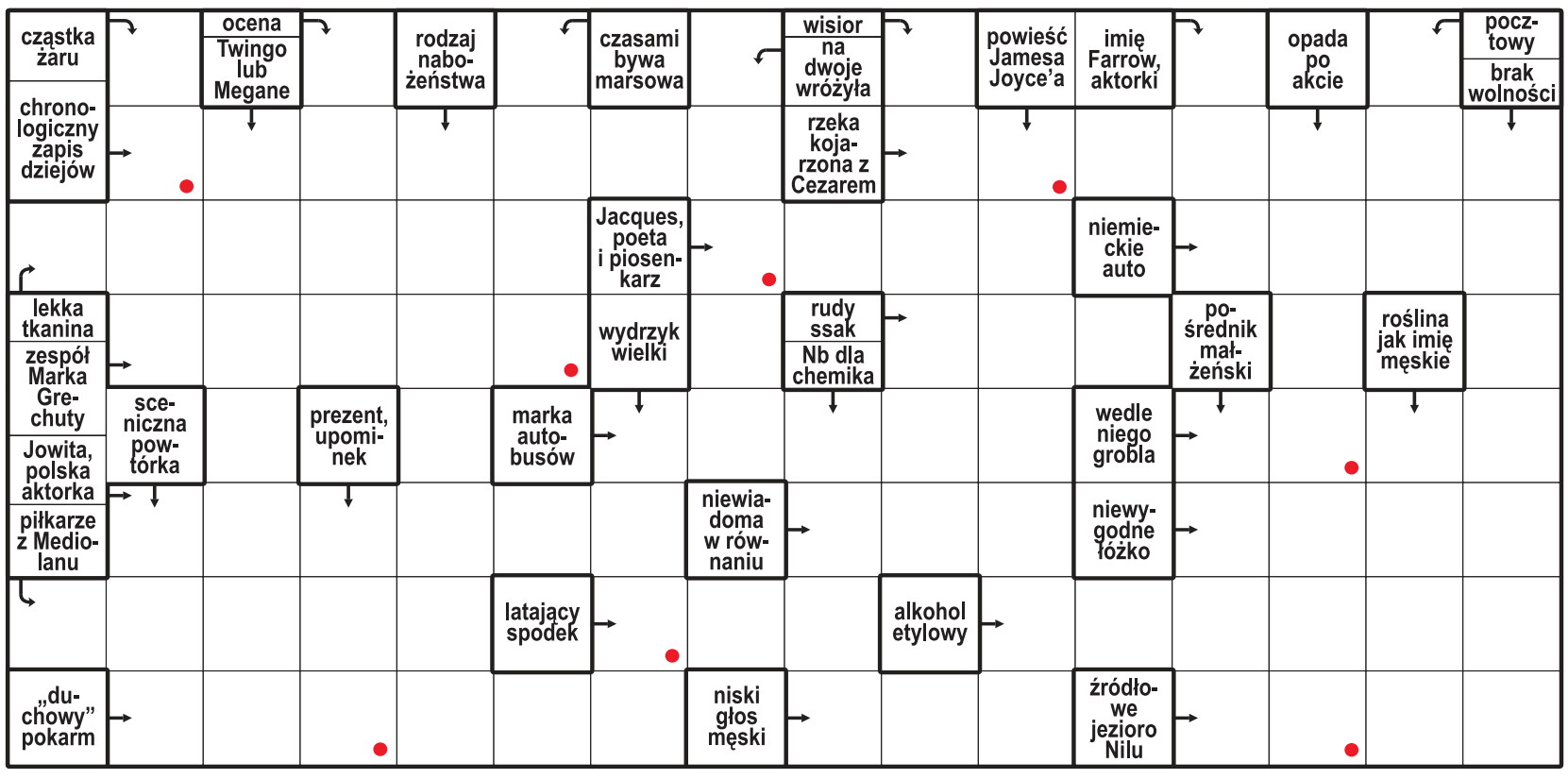


AUTOPROMOCJA 0111227954
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 71 727 62 37

ROZWIĄZANIE NR 133

B	I	O	G	R	A	F	■	D	■	M	U	S	Z	E	L	K	A	
O	■	C	■	O	■	A	M	I	C	A	■	I	■	K	■	H	■	
B	E	Z	C	Z	Y	N	■	U	■	R	E	Z	U	L	T	A	T	
A	■	A	■	U	■	T	A	K	S	A	■	A	■	E	■	K	■	
K	A	R	A	M	B	O	L	■	S	Z	K	L	A	R	N	I	A	
■	M	■	K	■	■	M	A	Ł	A	M	I	■	P	■	A	■	T	
K	A	P	C	I	E	■	I	■	W	■	P	R	A	C	Z	K	A	
■	D	■	J	■	G	A	N	D	A	W	A	■	C	■	W	■	K	
P	O	L	A	N	O								S	Z	N	A	P	S
L	■	I	■	■	N								Z	■	A	■	■	J
A	R	T	U	R	O								P	U	S	Z	K	A
S	■	E	■	■	L								A	■	T	■	U	■
T	E	R	M	O	S								R	O	R	A	T	Y
Y	■	A	■	■	E								A	■	Ó	■	E	■
K	A	T	Y	■	N	E	U	R	O	L	O	G	■	J	U	R	Y	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KUBATURA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Posłuchaj dziś swojej intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że miłe spotkanie poprawi Ci humor.

Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś wróży, że nietypowy pomysł wzbudzi duże uznanie.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by nie rezygnować z celu.

Byk (20.04 - 20.05)
Energia sprzyja nowym pomysłom. Horoskop dzienny radzi wykorzystać nadarzającą się okazję.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Tajemnicza sytuacja zacznie się wyjaśniać. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać wszystkich planów.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na środę stanowczo radzi szukać równowagi między obowiązkami a odpoczynkiem.

Lew (23.07 - 22.08)
Drobny szczegół okaże się bardzo ważny. Horoskop dzienny sugeruje zaufać intuicji i nie bać się zmian.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś to zauważy i doceni.

Waga (23.09 - 22.10)
Zadbaj dziś o siebie i bliskich. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka Cię inspirująca rozmowa. Horoskop na dziś radzi słuchać uważnie, bo może ona wiele zmienić.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie przyspieszać wydarzeń.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Postaw na odwagę. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że szybka decyzja otworzy Ci drzwi do ciekawej szansy.

eprasa.pl d63ef2a5dc

SIATKÓWKA

Już nieraz pokazywaliśmy, że potrafimy wygrywać z każdym

Artur Bogacki

Rozmowa z atakującym siatkarskiej reprezentacji Polski Bartłomiejem Bołądziem. Został wybrany najlepszym zawodnikiem Memoriału Wagnera w Krakowie.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Bartłomiej Bołądź był wyróżniającą się postacią naszej siatkarskiej drużyny podczas rozgrywanego w Krakowie Memoriału Wagnera

Spodziewaliście się, że uda się wygrać wszystkie trzy mecze Memoriału Wagnera? Nadal jesteście w ciężkim treningu, a taki turniej ma też być dla sztabu jeszcze szukaniem pewnych rozwiązań.

Ostatnio nawet fajnie trenowaliśmy. Wiadomo, że są te ciężkie treningi, mieliśmy obóz w Zakopanem. Myślę, że z meczu na mecz się rozkręcaliśmy. Były naprawdę fajne momenty, czasami też jakieś słabsze, ale to jest normalne. Wierzę w to, że forma będzie szła do góry jeszcze przed mistrzostwami Europy i szczyt będzie tam.

W trakcie samego turnieju wasza dyspozycja rosła. Na początek było 3:2 ze Słowenią, a ostatnie sety meczu z Francją wyglądały momentami jak „spacerek".

Czy spacerek? Nie wiem. Tak jak mówię, możemy być zadowoleni ze swojej gry, ale dążymy do tego, żeby było jeszcze lepiej.

Oprócz obciążeń ze zgrupowania doszły jeszcze kolejne, w dniu meczu mieliście zajęcia na siłowni. Mimo to były zwycięstwa.

Fajnie, że pokazaliśmy, że nawet gdy te nogi nie są aż tak świeże, to potrafimy wygrywać. Na pewno te trudniejsze momenty na mistrzostwach Europy przyjdą, gdy nogi będą troszkę cięższe i wtedy właśnie będziemy potrzebowali takich momentów jak na tym turnieju.

Jakie wnioski po Memoriale Wagnera można wyciągnąć? Pewnie można było niektóre rzeczy zrobić lepiej.

Zawsze można coś poprawić. To pokazuje, że nawet w tym cięższym treningu potrafimy wygrywać z najlepszymi. I to na pewno cieszy.

Cel na mistrzostw Europy to złoty medal?

Tak.

Kto będzie największym rywalem?

Teraz ciężko powiedzieć. Na pewno zawsze parę drużyn jest, jak właśnie Francja czy Słowenia (rywale Polski w Memoriale Wagnera, pokonali, odpowiednio, 3:2 i 3:1). Z nimi będzie trudno grać, ale my już nieraz pokazywaliśmy, że potrafimy wygrywać z każdym i tego musimy się trzymać.

Kontuzja Bartłomieja Lemańskiego, już na początku pierwszego meczu w Krakowie, która wykluczyła go z gry, wami wstrząsnęła?

Wiadomo, że nigdy nie jest fajnie, jak kolega doznaje urazu. To nic poważnego. Za parę dni wróci, myślę, że będzie gotowy do pełnego treningu.

Jak pan ocenia siebie w tym turnieju? Nabrał pan świeżości po tej przerwie i Lidze Narodów?

Na pewno granie pomaga, żeby forma szła do góry. Myślę też, że jeszcze w każdym elemencie stać mnie na lepszą grę. Do tego będę dążył, żeby się poprawić. ©℗

LEKKOATLETYKA

Szybciej od Natalii. Szybciej od rekordu. Jest niezła forma. Ale dlaczego tak późno?

Paweł Wiśniewski

Podczas 6. edycji mityngu lekkoatletycznego Memoriał Zbigniewa Ludwichowskiego, zaliczanego do cyklu „World Athletics Continental Tour – Bronze", Krystina Cimanouska pokonała nietypowy dystans 150 metrów (+1,0 m/s) w czasie 16,81 s, plasując się jednak na... drugim miejscu.

To najlepszy wynik w historii polskiej „królowej sportu". 1 września 2024 roku na tym obiekcie, na stadionie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Natalia Bukowiecka uzyskała 17,24 s. Tym razem najszybsza była mało znana Finka Nora Lindahl – 16,68 s. Akt nadania obywatelstwa przez prezydenta RP dla Białorusinki Krystiny Cimanouskiej został podpisany pod koniec czerwca 2022 roku.

W ostatnim starcie w sezonie 2026 mąż Natalii Bukowieckiej, Konrad Bukowiecki, pchnął kulę na odległość 21,04 m. Tym samym dopiero po raz drugi w tym roku uporał się z granicą 21 metrów na otwartym stadionie (wcześniej dokonał tego 31 maja w Białymstoku – 21,34 m).

Seria Bukowieckiego w Olsztynie: 20,79 m – 20,85 m – 21,04 m – 20,06 m – 20,20 m – 20,20 m.

W biegu na dystansie 110 metrów przez płotki (+2,3 m/s), Jakubowi Szymańskiemu zmierzono czas 13,21 s, czyli szybszy o 0,04 sekundy od rekordowych biegów Damiana Czykiera (Suwałki, 11 czerwca 2022 r.) i... Szymańskiego (Bydgoszcz, 28 czerw-ca 2024)!

Oczywiście wynik nie może zostać uznany za rekord Polski z powodu zbyt silnego wiatru (regulaminowy nie może przekraczać +2,0 m/s).

13,21 s Szymańskiego nie jest najlepszym czasem w historii polskiej lekkoatletyki – w 2010 roku w Moskwie Artur Noga uzyskał 13,20 s (+3,0 m/s).

Nadia goni Klaudię

W trakcie mityngu Grand Prix Brescia, zaliczanego z kolei do cyklu „World Athletics Continental Tour – Silver", Jamajczyk Rajindra Campbell wygrał konkurs kulomiotów. 22,59 m to nie tylko nieoficjalny rekord świata zawodników... leworęcznych, ale nowy rekord Jamajki i drugi w tym roku wynik na świecie (liderem wciąż pozostaje Włoch Leonardo Fabbri – 22,74 m).

Po raz ostatni amerykański kulomiot nie był w czołowej „dwójce" na koniec sezonu... 35 lat temu. W 1991 roku prym wiódł trzykrotny mistrz świata, Szwajcar Werner Günthör – 22,03 m, a reprezentujący ZSRR Wiaczesław Łycho uzyskał 20,77 m.

Na „GalAthletics Bellinzona" specjalizująca się w dłuższych dystansach Nadia Battocletti wygrała bieg na 1500 metrów – jej wynik 3:57,54 jest nowym rekordem Włoch.

Liderką europejskich tabel jest nasza Klaudia Kazimierska (3:55,59 i rekord Polski uzyskany podczas Memoriału Kamili Skolimowskiej w Chorzowie).

Polkę zobaczymy w tym sezonie na 1500 metrów nie tylko w finale „Diamentowej Ligi" w Brukseli (4-5 września), ale i w zawodach „World Athletics Ultimate Championship" (11-13 września) oraz w biegu na milę w bardzo dobrze obsadzonym mityngu „Athlos" w Londynie (18 września).

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Panthers Wrocław zagrają o mistrzostwo Europy! Historyczny awans

Dawid Foltyniewicz

Panthers osiągnęli jeden z największych sukcesów w historii klubu. Wrocławianie pokonali na wyjeździe niemiecki Rhein Fire 41:40 i awansowali do finału The League Europe, najważniejszych tegorocznych rozgrywek futbolu amerykańskiego na kontynencie.

Półfinał był niezwykle wyrównany, a jego losy rozstrzygnęły się dopiero w końcówce. Panthers potrafili odrobić trzynastopunktową stratę, a zwycięstwo zapewniło im celne podwyższenie Jakuba Ciurkota. Bohaterami spotkania byli także rozgrywający Jameson Wang oraz Mike Harley Jr. Wang zdobył podaniami 404 jardy i miał udział przy wszystkich sześciu przyłożeniach swojej drużyny. Harley złapał aż 21 podań, uzyskując 234 jardy i dwa przyłożenia.

Dla Panthers była to również udana rehabilitacja za dotkliwą porażkę 7:48 z Rhein Fire w sezonie zasadniczym. Od tamtego spotkania Wrocławianie nie przegrali ani razu.

Gold Bowl zostanie rozegrany w niedzielę o godz. 15:30 w Duisburgu. Rywalem Panthers będą Vienna Vikings, którzy w drugim półfinale rozbili London Warriors 71:34.

REKLAMA 0011576083

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa „Energetyk" we Wrocławiu ul. Dokerska 2a ogłasza przetarg nieograniczony na nw. zadanie:

Przedmiot zamówienia	Termin złożenia oferty	Termin otwarcia oferty	Pożądany termin realizacji dla całości zamówienia	Wadium
Termomodernizacja budynków wielorodzinnych mieszkalnych przy ul. Koszykarska 6a-8a, Koszykarska 60a, Pilczycka 77-95, Kozanowskiej 95-117 (Projekt nr 2 vat niekwalifikowany) we Wrocławiu z podziałem na zadania (części)	18.09.2026 r. do godz. 8:30	18.09.2026 r. godz. 9:00	Zadania 1 do 31.12.2027 Zadania 2 i 3 do 31.03.2029	Pkt 1

1. Warunkiem udziału w przetargu jest pobranie Specyfikacji, wpłacenie wymaganego wadium w formie gotówkowej o wartości: Zadanie nr 1 - 300 000,00 zł / słownie: trzysta tysięcy złotych /, Zadanie nr 3 - 300 000,00 zł / słownie: trzysta tysięcy złotych /, Zadanie nr 2 - 150 000,00 zł / słownie: sto pięćdziesiąt tysięcy złotych /, w terminie do dnia **17.09.2026 r.** na konto Zamawiającego: Paribas Bank Polska nr 33 1600 1462 0008 0394 8508 8001 (w tytule przelewu nazwa przetargu, informacja z adresem firmy) oraz złożenie oferty w sekretariacie Spółdzielni przy ul. Dokerskiej 2a – III p. Galerii Pilczyckiej „Viktor" w terminie do dn. 18.09.2026 r. do godz. 8:30
2. Informacje na temat Specyfikacji Warunków Zamówienia oraz przetargu można uzyskać w Biurze Zarządu Spółdzielni przy ul. Dokerskiej 2a, w Dziale Technicznym oraz pod nr tel. 071 798 79 80 w godz. 8.00-14.00 od pn.-pt.
3. Specyfikację można pobrać w formie elektronicznej na stronie internetowej Zamawiającego: https://energetyk.wroc.pl/dotacje unijne/przetargi
4. Wyjaśnienia dotyczące zapytań do przetargu będą publikowane również pod adresem internetowym: https://energetyk.wroc.pl/dotacje unijne/przetargi
5. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny

eprasa.pl d63ef2a5dc

SPORT

Remis w sparingu koszykarzy Śląska. W meczu towarzyskim WKS-u z niemieckim Science City Jena padł wynik 87:87

ŻUŻEL

Dobrze, że Polacy wciąż mają z kim przegrać

Dawid Foltyniewicz

Brązowy medal Drużynowego Pucharu Świata na PGE Narodowym jest dla reprezentacji Polski rozczarowaniem. Nie ma sensu go pudrować. Ja po tym finale pomyślałem jednak również: całe szczęście, że wciąż mamy z kim przegrać.



FOT. FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Reprezentacja Polski nie obroniła Drużynowego Pucharu Świata. W tegorocznym finale zajęła trzecie miejsce

Polska jest dzisiaj centrum światowego żużla. To tutaj funkcjonuje najmocniejsza i najbogatsza liga, są pełne stadiony, duże kontrakty telewizyjne, samorządowe pieniądze i sponsorzy. Zagraniczne rozgrywki nie działają już na porównywalną skalę. A jednak Australia potrafiła przyjechać do Warszawy i wygrać – nawet bez Jacka Holdera – pierwszy DPŚ od 2002 roku. Dania także okazała się lepsza od gospodarzy. Dla polskiego żużla to zła wiadomość na jeden wieczór, ale dobra dla całej dyscypliny.

Sport żyje z rywalizacji, a nie z wręczania trofeum z góry wskazanemu zwycięzcy. Bayern Monachium zdobywał mistrzostwo Niemiec przez 11 sezonów z rzędu, od 2013 do 2023 roku. Fajnie, brawo, tylko z czasem kolejna feta na monachijskim Marienplatz, z piłkarzami na balkonie ratusza, zaczyna powszednieć. Jeśli kibic ma wtedy inne plany, może pomyśleć: „Dobra, przyjdę za rok". Bayern zapewne znowu wygra.

Właśnie dlatego polskie złoto w DPŚ w 2023 roku we Wrocławiu smakowało tak dobrze. Losy tytułu rozstrzygały się w ostatnim biegu, a Maciej Janowski musiał pokonać Roberta Lamberta. Gdyby rywale byli tylko dekoracją, nie wspominalibyśmy tamtego wieczoru z takimi emocjami. Triumf ma wartość, gdy istnieje realne ryzyko porażki.

W przypadku żużla nie jest to wcale oczywiste. Geografia tej dyscypliny od lat się kurczy, a sport na naprawdę wysokim poziomie utrzymuje się w zaledwie kilku krajach. Mamy zawodników z Australii, lecz nie mają oni u siebie ligi porównywalnej z polską. Duńczycy, Brytyjczycy czy Szwedzi w dużej mierze także budują swoją pozycję dzięki startom w Polsce. Gdybyśmy zamknęli przed nimi drzwi, krótkoterminowo więcej miejsc zajęliby krajowi żużlowcy. Długoterminowo moglibyśmy jednak zostać z najbogatszą ligą świata, która nie miałaby już skąd sprowadzać gwiazd ani z kim porównywać własnego poziomu.

Dyskusja o kondycji polskich zawodników jest potrzebna. Warto pytać, dlaczego na krótkich torach częściej błyszczą Australijczycy, Duńczycy czy Brytyjczycy. I czy regulaminowe chronienie Polaków oraz wydłużanie im sportowego „juniorstwa" przez pozycję U24 rzeczywiście pomaga w rozwoju. Dariusz Śledź, były trener Betard Sparty Wrocław, mówił mi: „Myślę, że wszyscy jesteśmy trochę rozdarci. Oczywiście chcielibyśmy, aby nasi krajowi zawodnicy startowali jak najwięcej. Z drugiej strony nie możemy zamknąć się we własnym słoiczku i cieszyć się, że dobrze smakujemy. Uważam, że powinniśmy otworzyć się na zagranicznych juniorów i spróbować czegoś nowego. Za jakiś czas ocenimy, czy było warto".

To trafna metafora. Jeśli najlepsza liga świata będzie wyłącznie chroniła własny rynek, może osłabić konkurencję, która rozwija także Polaków. Reprezentacja nie nauczy się jazdy na technicznych torach od kolejnych przywilejów. Nauczy się jej, ścigając z zawodnikami wychowanymi w innych warunkach i zmuszającymi ją do szukania nowych rozwiązań.

Jeszcze ważniejsze jest poszerzanie bazy kibiców. Mam „nieżużlowych" znajomych, którzy po moich opowieściach pytają, gdzie mogą obejrzeć zawody. Wtedy zaczyna się instrukcja: liga jest w CANAL+, a Grand Prix i DPŚ w osobnej ofercie Eurosportu, HBO Max lub Playera. Zanim skończę tłumaczyć, zainteresowanie często znika. Żużel obraca dużymi pieniędzmi, lecz nadal jest hermetyczny i kieruje produkt głównie do ludzi już przekonanych.

Nie chodzi o to, aby najważniejsze rozgrywki rozdawać za darmo. Prawa telewizyjne są jednym z fundamentów finansowej siły ligi. Warto jednak zostawić uchylone drzwi, np. poszczególne mecze w otwartym kanale. Najwierniejsi kibice zapłacą za pełny produkt. Nowi najpierw muszą dostać okazję, aby w ogóle się nim zainteresować. Bez takiego pierwszego kontaktu żużel będzie coraz skuteczniej zarabiał na tej samej grupie odbiorców, ale niekoniecznie ją powiększał.

Pokazał to także warszawski finał. Reprezentacja Polski zgromadziła na Narodowym ponad 40 tys. widzów – to świetny wynik w skali światowego żużla, ale słabszy od frekwencji, do której przyzwyczaiły rundy Grand Prix, oscylujące wokół 50 tys. i nieraz przekraczające tę granicę. Sama obecność biało-czerwonych nie wystarczyła więc, aby wykorzystać pełny potencjał największego stadionu w kraju.Po finale DPŚ możemy narzekać na brązowy medal, tor w Warszawie i przepis U24. Powinniśmy też wyciągnąć wnioski. Najważniejsze jednak, że Australia, Dania i Wielka Brytania wciąż potrafią skutecznie rywalizować z Polską. Bo największym problemem żużla nie byłaby porażka biało-czerwonych, tylko to, że nie mieliby z kim przegrać.

PIŁKA NOŻNA

Zagłębie chce odgonić pucharowe demony i nie może zlekceważyć Siarki

Dawid Foltyniewicz

KGHM Zagłębie Lubin rozpocznie dziś rywalizację w STS Pucharze Polski. „Miedziowi" zmierzą się na wyjeździe z Siarką Tarnobrzeg i będą zdecydowanym faworytem, ale historia podpowiada, że nie powinni lekceważyć niżej notowanego przeciwnika.

Oba zespoły zajmują obecnie dziewiąte miejsca w swoich ligach, choć dzielą je aż trzy szczeble rozgrywkowe. Zagłębie po pięciu występach w PKO BP Ekstraklasie ma osiem punktów. Lubinianie wygrali dwa mecze, dwa zremisowali i ponieśli jedną porażkę, a ich bilans bramkowy wynosi 5:4.

W sobotę „Miedziowi" bezbramkowo zremisowali przed własną publicznością z Pogonią Szczecin. Niedosyt był tym większy, że już od 23. minuty grali z przewagą jednego zawodnika. Nie zdołali jednak wykorzystać liczebnej przewagi i po raz drugi z rzędu w lidze podzielili się punktami.

Siarka występuje w grupie IV Betclic III ligi. Po sześciu kolejkach zgromadziła siedem punktów, odnosząc dwa zwycięstwa, notując remis i ponosząc trzy porażki. Bezpośrednio przed pucharowym starciem Tarnobrzeżanie pokonali u siebie Wisłokę Dębica 1:0.

Różnica klas jest wyraźna, ale Zagłębie nieraz przekonało się już, że Puchar Polski rządzi się własnymi prawami. W sezonie 2009/10 Lubinianie przegrali 1:3 z Piastem Kobylin. Dziewięć lat później zostali wyeliminowani przez trzecioligowy Huragan Morąg, któremu ulegli 2:3. Z kolei w 2022 roku ich drogę zakończył drugoligowy wówczas Motor Lublin, wygrywając po dogrywce 1:0.

„Miedziowi" trzykrotnie docierali do finału Pucharu Polski – w 2005, 2006 i 2014 roku – ale ani razu nie zdobyli trofeum. Dziś w Tarnobrzegu chcą zrobić pierwszy krok w kierunku kolejnej próby przełamania tej niemocy. Przede wszystkim muszą jednak odgonić pucharowe demony, bo każdy inny wynik niż ich zwycięstwo będzie dużą niespodzianką.

1. RUNDA STS PUCHARU POLSKI

MECZE DOLNOŚLĄSKICH DRUŻYN

Dziś: Siarka Tarnobrzeg - KGHM Zagłębie Lubin (g. 16).

Jutro: Beskid Andrychów - Śląsk II Wrocław (g. 16), Górnik Polkowice - Polonia Warszawa (g. 16), Miedź Legnica - Chrobry Głogów (g. 19).

Czwartek: Śląsk Wrocław - Pogoń Szczecin (g. 20:30, TVP Sport).

eprasa.pl d63ef2a5dc